10,- / mr
wzup 412169 III
rare
br nr 15, 16, 19, 20, 25

BIULETYN ORGANIZACYJNY

Wydawany dla swych członków przez KOMITET NARODOWY Amerykanów Pochodzenia Polskiego. Redakcja uprasza o nadsyłanie wszelkich korespondencyj, zawiadomień, głosów Czytelników, Ich opinji w sprawach organizacyjnych itp. na adres: 105 EAST 22nd STREET, NEW YORK, N. Y. — Rękopisy nadsyłane, bez względu na to czy są zamieszczone w BIULETYNIE czy nie, zwracane nie będą. Sprawozdania z posiedzeń, konferencyj, wieców, obchodów itp. winny być zwięzłe. Należy przy podawaniu ich ograniczać się jedynie do faktów.

Rok (Vol.) II — 214 — GRUDZIEŃ, 1944 — Nr. 26

O P Ó R

I.

Zmiana Rządu Polskiego na wygnaniu jest zjawiskiem niesłychanie doniosłem.

Nie jest to zmiana osób — jest to zasadnicza zmiana linji politycznej: przejście od kapitulacji do oporu. Jest to zarazem przejście od narzucania umęczonemu krajowi decyzyj lichych emigracyjnych karjerowiczów do wykonywania woli Polski.

II.

Nie posiadamy dokładnych wiadomości jak doszło do złożenia dymisji przez p. Mikołajczyka. Z tego jednak, co wiadomo wolno z dużą dozą prawdopodobieństwa wnioskować, że wypadki miały przebieg następujący:

Premjer Mikołajczyk, po naradach z przedstawicielami Rządu angielskiego wystąpił na Radzie Ministrów z jakiemiś propozycjami. Propozycje te musiały iść znacznie dalej w kierunku kapitulacyjnym, niż memorjał z 30 sierpnia (omówiony w naszym Biuletynie nr. 25, str. 7-11), który to memorjał był już nazwany przez generała Komorowskiego: "zejściem z platformy niepodległościowej". Najprawdopodobniej nowe propozycje p. Mikołajczyka były wyrażeniem zgody na uznanie piątego rozbioru Polski wzdłuż linji Ribbentrop-Mołotow. Najprawdopodobniej zawierały one również zgodę uznania zdrajców z Komitetu Lubelskiego za równorzędnych partnerów przy układaniu nowego Rządu.

W każdym razie, niezależnie do szczegółów, propozycje p. Mikołajczyka musiały być zamaskowaną rezygnacją z niepodległości Polski i zgodą na jej rozbiór — skoro wywołały przesilenie.

Zgodnie z naszemi przewidywaniami, wielokrotnie wyrażanemi w poprzednich Biuletynach, decydującą rolę w przesileniu odegrała Polska Partja Socjalistyczna. Już kilkakrotnie przedtem P.P.S. zapowiadała swoje ustąpienie z Rządu. Za każdym jednak razem w takich wypadkach p. Mikołajczyk groził swojem ustąpieniem i w ten sposób wymuszał na P.P.S. aprobatę swojej linji politycznej. Wyrachowanie p. Mikołajczyka było tu proste: sądził on, że powstanie Rządu bez udziału Ludowców jest niemożliwe. Zagarnąwszy zaś całkowicie arbitralnie i bez żadnych podstaw, a nawet w obliczu poważnego rozłamu we własnem stronnictwie, przedstawicielstwo "Ludowców" w swoje ręce — p. Mikołajczyk sądził, że groźbą wycofania tego stronnictwa z Rządu wymusi na Polskiej Partji Socjalistycznej wszystko, co zechce.

Do tego szantażu dodawał p .Mikołajczyk jeszcze szantaż interwencji obcej w sprawy polskie. Wielokrotnie bowiem oświadczał, że "jeśli on nie będzie premjerem — Anglicy przestaną uznawać Rząd Polski, uznają natomiast zaraz Komitet Lubelski".

I tym razem — wobec odrzucenia przez Polską Partję Socjalistyczną swoich nowych projektów kapitulacyjnych — p. Mikołajczyk powtórzył ten sam trik, jaki udawał mu się uprzednio: podał się do dymisji.

Przez kilka dni zdawało się, że szantaż p. Mikołajczyka się powiedzie i powstanie Rządu, wyrażającego wolę narodu polskiego, zostanie przezeń uniemożliwione ku radości Stalina i Rządu Jego Królewskiej Mości. Pierwszy z polityków, wyznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej do sformowania nowego gabinetu, p. Kwapiński, nie umiał zdobyć się na decyzję powołania Rządu bez udziału Ludowców i misję złożył.

Od tej chwili jednak wypadki potoczyły się innym torem: na scenę weszli ludzie, niedawno przybyli z Polski. Ludzie ci wywieźli z Polski Podziemnej głębokie poczucie, że **Polska jest ważniejsza, niż klucz partyjny.**

Misję utworzenia gabinetu otrzymał Tomasz Arciszewski, który w ciągu czterech lat okupacji niemieckiej był przywódcą Polskiej Partji Socjalistycznej, walczącej w podziemiach. P. Arciszewski stanął na stanowisku, że ważniejsze jest uczciwe wyrażenie woli kraju, niż zachowanie pozorów zgodności "klucza partyjnego". Skoro Ludowcy p. Mikołajczyka zamiast podporządkować się

Bibl. Jagiell.
2010 CD 157/37

woli kraju woleli podporządkować się woli obcych — tedy koniecznem było stworzenie Rządu bez nich. Z chwilą gdy taka decyzja została powzięta — nowy Rząd R. P. powstał w ciągu kilkunastu godzin. Reasumując powiedzieć należy, że 1) kryzys wywołało pójście p. Mikołajczyka na kompletną kapitulację, 2) kryzys został rozwiązany szczęśliwie tylko dzięki odrzuceniu zgubnej zasady stawiania partyjnictwa ponad Ojczyznę, "klucza partyjnego" ponad sprawy Rzeczypospolitej.

III.

Różnice pomiędzy obecnym gabinetem p. Arciszewskiego i poprzedniemi Rządami gen. Sikorskiego a zwłaszcza p. Mikołajczyka są niesłychanie głębokie.

Różnice te dotyczą 1) zasadniczej postawy politycznej, 2) składu politycznego, 3) składu osobowego i 4) programu.

Gabinety gen. Sikorskiego z przed sierpnia 1941 r. i po sierpniu 1941 roku miały zupełnie odmienny charakter. Pierwszy Rząd emigracyjny, sformowany przez gen. Sikorskiego we Francji i trwający aż do przesilenia, wywołanego przez podpisanie paktu Sikorski-Majski w dniu 30-go lipca 1941 r. — miał w zasadzie charakter Rządu koalicyjnego, t. zw. Rządu "jedności narodowej". Reprezentowane w tym Rządzie były następujące kierunki myśli politycznej: Polska Partja Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Obóz Piłsudczyków (przez gen. Sosnkowskiego, który był wicepremjerem i Augusta Zaleskiego, który był ministrem Spraw Zagranicznych). Aczkolwiek i w tym okresie "jedność narodowa" wewnątrz Rządu była raczej pozorna, niż rzeczywista, gdyż szereg ministrów z p. Kotem na czele prowadziło wojnę domową przeciw Piłsudskiemu i jego zwolennikom — to jednak teoretycznie choćby zasady prawdziwej jedności narodowej były uznawane.

Po ustąpieniu z Rządu na skutek złego paktu z Rosją przedstawicieli Obozu Piłsudczyków i Stronnictwa Narodowego — gabinet gen. Sikorskiego zmienił swoje oblicze. Stał się w znacznej mierze osobistym gabinetem gen. Sikorskiego, popartym przez dwa stronnictwa: Ludowców i P.P.S. Gabinet ten przeszedł natychmiast do zajadłej wojny wewnętrznej przeciw Piłsudczykom i Stronnictwu Narodowemu nie wahając się rzucać przeciw ludziom Obozu Piłsudskiego i Narodowcom oszczerczych zarzutów "faszyzmu".

Śmierć gen. Sikorskiego i objęcie Rządów przez p. Mikołajczyka wykoślawiło jeszcze bardziej Rząd R. P. na emigracji. Stopniowo przestał to być Rząd **reprezentacji stronnictw** — stał się natomiast **osobistą kliką** p. Mikołajczyka. Z pośród członków Polskiej Partji Socjalistycznej posłusznemi narzędziami osobistemi p. Mikołajczyka stali się min. Stańczyk i Grossfeld. Reprezentacja ludowcowa: Mikołajczyk, Kot, Banaczyk — była również raczej szajką, niż reprezentacją. Pozbawieni mandatów swego stronnictwa, wypędkowie ze Stronnictwa Narodowego Seyda i Komarnicki stali się całkowicie zależnymi od p. Mikołajczyka marjonetkami. Wreszcie pp. Popiel, Kaczyński i Strassburger, którzy nie reprezentowali nigdy nikogo i nic, byli również ministrami tylko dlatego, że należeli do osobistej kliki premjera.

W tych warunkach Rząd polski na emigracji pod kierownictwem p. Mikołajczyka przestał być zupełnie wyrazicielem woli narodu polskiego, stał się zaś narzędziem osobistych ambicyj p. Mikołajczyka, ambicyj, idących wbrew woli kraju, szukających zaś oparcia **u obcych.**

Rząd obecny w swoim składzie politycznym różni się od poprzedniego Rządu polskiego tem przedewszystkiem, że nie jest **personalną kliką**, lecz wyrazicielem rzeczywistej **koalicji stronnictw.**

Tych stronnictw jest reprezentowanych w Rządzie Arciszewskiego tylko trzy: Polska Partja Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańska Demokracja. Ale są one reprezentowane **naprawdę**. Nie przez "dobranych" dla osobistych względów, posłusznych agentów premjera, lecz przez ludzi, oddających stanowisko stronnictw w kraju.

Rząd Arciszewskiego nie jest więc "wielką koalicją", lecz "małą koalicją". Nie odbiera mu to bynajmniej charakteru Rządu ogólnonarodowego. Nie odbiera dlatego, że bez względu na to z ilu stronnictw składa się gabinet — to gabinet ten prowadzi politykę ogólnonarodową, reprezentuje **wszystkich** Polaków tak długo, jak długo trwa w oporze przeciw rozbiorom i zaborom.

Jedyną słabą stroną obecnego Rządu pod względem jego składu politycznego jest pozostawienie wolnych tek dla obsady przez p. Mikołajczyka. Jest to szkodliwy ukłon, złożony raz jeszcze bożyszczu "klucza partyjnego". Wiadome są bowiem dwie rzeczy: po pierwsze, że p. Mikołajczyk nie jest wyrazicielem poglądów Stronnictwa Ludowego w kraju, po drugie, że p. Mikołajczyk reprezentuje program kapitulacji, zasadniczo sprzeczny z zadaniami nowego Rządu. Stwarzanie więc pozoru jedności tam, gdzie istnieje zasadnicza rozbieżność jest szkodliwe, jak zawsze kłamstwo w sprawach najwyższej wagi.

Niemniej doniosłe, jak zmiany w składzie politycznym — są zmiany w składzie osobowym Rządu R. P. Najdonioślejszą z nich jest objęcie premjerostwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez ludzi Polski Podziemnej: Arciszewskiego i Berezowskiego. W miejsce intrygantów emigracyjnych weszli ludzie rzeczywistej wagi. **Muszą** oni myśleć zupełnie inaczej, niż ich poprzednicy.

Wreszcie Rząd obecny różni się od poprzedniego także **w podstawach programu.** Jak wiadomo po rozłamie, spowodowanym przez fatalny pakt Sikorski-Majski, zwolennicy tego paktu wypracowali w Londynie t. zw. "deklarację programową". Był to marny zlepek frazeologji demagogicznej, wysmażony tylko w tym celu, aby uniemożliwić Stronnictwu Narodowemu współpracę z Rządem, umożliwić zaś pp. Kotowi i Mikołajczykowi rzucanie oskarżeń o faszyzm na wszystkich, co

stali w opozycji do polityki okłamywania narodu polskiego.

Jest rzeczą nad wyraz pomyślną, że Rząd premjera Arciszewskiego, miast powoływać się na tę elukubrację demagogiczną, uznał za wyraz swojego programu politycznego **uchwały kraju**.

W dziale Fakty i Dokumenty dzisiejszego Biuletynu znajdą czytelnicy najważniejsze wyjątki z tych uchwał. Oczywiście najbardziej znaczące są dzisiaj te części owych deklaracyj Rady Jedności Narodowej w Warszawie, które dotyczą stanowiska narodu polskiego wobec wojny i pokoju. Są one całkowicie jasne: żądają niepodległości Polski i nienaruszalności jej granic.

Tego brakło zarówno w "programie", jak i w postępowaniu Rządu Mikołajczyka.

IV.

Skutki wewnętrzne i międzynarodowe zmiany Rządu R. P. są niezmiernie doniosłe.

W stosunkach wewnętrznych polskich, w kraju przedewszystkiem, Rząd Tomasza Arciszewskiego oznacza przejście od narzucania krajowi woli emigracyjnych dygnitarzy do wykonywania woli kraju, od żądania aby naród polski, walczący w podziemiach "ułatwiał" dygnitarzom emigracyjnym w Londynie ich "stosunki" z Churchillem, Rooseveltem czy Stalinem — do wypełnienia prostego obowiązku, który nakazuje Rządowi brać na siebie ciężary, walące się na naród, nie zaś zrzucać na naród swoje kłopoty. Po drugie objęcie Rządu przez Tomasza Arciszewskiego oznacza — wedle naszego najgłębszego przekonania — poniechanie **oszukiwania kraju,** podczas kiedy okłamywanie kraju było od połowy 1941 roku po ostatnie przesilenie systematycznie uprawiane przez Mikołajczyków, Kotów, Banaczyków, Popielów, Seydów itd.

Te dwie zmiany winny przyśpieszyć w kraju proces jednoczenia się do walki o przyszłość Państwa Polskiego, tak straszliwie dzisiaj zagrożonego nie tylko przez wrogów, lecz i przez sprzymierzeńców.

Wiele jest tutaj przed nowym Rządem do odrobienia. Tem więcej, że powstanie warszawskie pociągnęło za sobą tak straszliwe ofiary, iż organizacja Polski Podziemnej musiała na tem krwawo ucierpieć. Wiele jest do odrobienia, gdyż przez szereg lat z Londynu szły bezustanne poduszczenia do wewnętrznej walki partyjnej, do wojny nie przeciw Hitlerowi i Stalinowi, lecz przedewszystkiem przeciw Piłsudskiemu. Im bardziej zdecydowanie nowy Rząd polski przystąpi do związania w jedną całość w kraju wszystkich sił wiernych Polsce i gotowych oddać życie za przyszłość Państwa Polskiego — tem silniejszym będzie naród polski w dniach ostatecznej rozgrywki.

Znaczenie zmiany Rządu w stosunkach międzynarodowych nie może być przecenione. Nie może dlatego, że w najdosłowniejszem znaczeniu tych słów, **zmiana Rządu ocaliła Polskę od ostatecznej zguby.**

Jest dzisiaj jasne dla każdego i ponad wszelką wątpliwość, iż w razie **podpisania przez Polaków rozbioru Polski** — pieczęć angielska i amerykańska na akcie rozboru byłaby natychmiast położona.

Sam więc fakt, że odszedł p. Mikołajczyk, który gotów był nadużyć prawa przemawiania imieniem narodu polskiego i podpisać rozbiór — władzę zaś objęli ludzie, którzy podpisu Polski na akcie jej morderstwa nie położą — ocala naród polski od utraty praw, zniknięcia z życia międzynarodowego i wreszcie od hańby podłości.

Skutki tej zmiany odbiły się już w stosunkach międzynarodowych i to w sposób poważny.

Po pierwsze więc rozpoczęło się **odkłamywanie** całej sytuacji. Prawda — w całej ohydnej nagości — poczyna stawać przed oczyma wolnych narodów Anglji i Ameryki. Churchill został zmuszony do ujawnienia przed całym światem bezwstydnego targu teherańskiego. Stalin został zmuszony do ujawnienia przed całym światem, że jest w stosunku do Polski takim samym zaborcą i tyranem, jak Katarzyna i Aleksander, takim samym żandarmem, okuwającym wolność w kajdany, jak Mikołaj I.

Po drugie uniemożliwione zostało, przez opór Rządu Arciszewskiego, zwolnienie się przez Anglję w pierwszym rzędzie, lecz także i Amerykę od zaciągniętych przez nie zobowiązań. Zobowiązania te są sformułowane z całą jasnością w traktacie polsko - angielskim z dnia 25 sierpnia 1939, jeśli chodzi o Wielką Brytanję, w Karcie Atlantyckiej — jeśli chodzi o Stany Zjednoczone. Wobec stanowiska nowego Rządu polskiego W. Brytanja i Stany Zjednoczone mogą te swoje zobowiązania **złamać.** Nie mogą jednak wmówić we własne społeczeństwa, że zostały od nich przez Polaków zwolnione.

Osiągnięcia więc nowego Rządu na terenie międzynarodowym są olbrzymie. Przez sam fakt oporu Rząd Arciszewskiego ujawnił przed światem:

1) że Rosja sowiecka prowadzi w stosunku do Polski politykę przemocy,

2) że Rosja sowiecka usiłuje stworzyć — wbrew zasadniczemu stanowisku Anglji i Ameryki — fakty dokonane w zakresie jej zaborów terytorjalnych,

3) że Rosja uważa sprawę polską za klucz do Europy — nie waha się bowiem przed szantażowaniem Anglji i Ameryki groźbą **zaniechania działań wojskowych przeciw Niemcom,** jeśli jej żądania rozbioru Polski nie zostaną przez Anglję i Amerykę uwzględnione,

4) że Rosja sowiecka **nie posiada na terenie Polski żadnego oparcia;** wynika to jasno z mowy Churchilla z 15-go grudnia rb., w której oświadczył on, że wojska sowieckie lękają się prowadzić ofensywę przez teren Polski ze względu na obawę przed partyzantką polską na ich tyłach; w ten sposób Stalin mimowoli ujawnił światu, że w Polsce **nie ma zwolenników.**

I wreszcie —

5) że jeśli prawa Polski nie zostaną uszanowane — to ogólna światowa organizacja, mająca gwarantować wieczny pokój **musi się zamienić** w układ Rosji, Anglji i Ameryki, przypominający haniebnej pamięci Święte

Przymierze Rosji, Prus i Austrji, czyli zamienić Anglję i Amerykę w żandarmów świata, okuwających w kajdany wolne ludy i prowadzących politykę czarnej reakcji.

Powyższe osiągnięcia Rządu Arciszewskiego, będące prostym skutkiem jego uczciwego stanowiska nie oznaczają oczywiście, aby niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce przestały istnieć. Usunięte zostało niebezpieczeństwo największe — możliwość zamordowania narodu polskiego w ciszy i milczeniu, za jego rzekomą zgodą. Zbrodnia będzie się musiała odbywać jawnie. Nie należy się łudzić przecież, jakoby Stalin zaniechał swoich zbrodniczych zamiarów. Niebezpieczeństwa, grożące Polsce, istnieją. Należy się z niemi liczyć. Należy z niemi walczyć.

V.

Najlepiej może zanalizował te niebezpieczeństwa i wskazał drogi do walki z niemi Ignacy Matuszewski, w artykule Nowego Świata. Pisze on:

"Można z dużą dozą prawdopodobieństwa odgadywać jaka będzie dalsza rozgrywka prowadzona przez Stalina w stosunku do Polski.

Nie udało się Stalinowi to, co udało się Katarzynie II: nie udało się uzyskać podpisu konstytucyjnych przedstawicieli Polski na akcie rozbiorów. Hańba przystąpienia Stanisława Augusta do Konfederacji Targowickiej — tak już zdawało się bliska po podróżach Stanisława Mikołajczyka do Moskwy — nie splamiła dziejów Polski odrodzonej. Położyły się wprzprzek temu dymiące ruiny Warszawy. Ludzie, którzy żyli przez lata w hartującym na stal sumienia ogniu Polski Podziemnej, wzięli w ręce wielką pieczęć Państwa Polskiego. Nie poto, aby ją — jak niegdyś na Sejmie Grodzieńskim — pod aktem rozbiorów przybijać.

Skoro niema zgody prawowitego przedstawicielstwa narodu polskiego na rozbiór i zabór Państwa Polskiego — tedy Stalin obrać musi inną drogę. Należy przewidywać jaką. Należy przewidywać, aby się niebezpieczeństwom, co nadejdą, przeciwstawić.

Skoro niema zgody prawowitego przedstawicielstwa narodu polskiego na rozbiór i zabór Państwa Polskiego —tedy Stalin będzie, najprawdopodobniej, usiłował, aby za przedstawicielstwo narodu polskiego uznać jego agentów, którzy oczywiście dają zgodę na rozbiór i zabór Państwa Polskiego. Skoro Rząd Polski nie godzi się na rozbiór i zabór Polski — tedy Stalin będzie się domagał, aby za Rząd Polski uznać tych, co się na to godzą: Komitet Lubelski.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że uznaniu Komitetu Lubelskiego za "Rząd" Polski przez Anglję i Amerykę przeciwstawiają się następujące czynniki:

1) poczucie legalizmu, głęboko zakorzenione w społeczeństwach anglo-saskich; nie jest rzeczą łatwą dla tych społeczeństw zlekceważyć tytuły prawne, skoro na prawie oparty jest cały ustrój wewnętrzny tych społeczeństw;

2) walka, prowadzona przez wojsko polskie na froncie zachodnim, we Włoszech, w powietrzu i na morzu — wiadomo jest bowiem, że żołnierz polski przez lat 5 zmagający się z Niemcami nie jest najemnikiem: żołnierz ten jest i będzie posłuszny konstytucyjnemu Rządowi Polskiemu, i nie uzna nigdy za "Rząd polski" szajki sowieckich agentów; gdyby Anglja i Ameryka "uznały" komitet zdrajców lubelskich za przedstawicielstwo narodu polskiego — **musiałyby rozbroić** swoich najwierniejszych towarzyszy broni — armję polską.

Nie należy jednak przypuszczać, że Stalin zaniecha swoich zamiarów. Pomimo trudności — będzie dążył do tego, aby Anglja i Ameryka uznały Komitet Lubelski za Rząd Polski i w ten sposób okólną drogą dały swoją zgodę na rozbiór i zabór Polski.

Jakiemi metodami Sowiety będą zdążać do osiągnięcia tego celu?

Poza oddawna już stosowanem oszczerstwem wobec Rządu Polskiego w Londynie i armji polskiej Stalin najprawdopodobniej zastosuje obecnie metodę wywoływania w społeczeństwach anglo-saskich iluzji, że Komitet Lubelski jest uznany przez cały świat. Metodą tą będzie zmierzać zapewne do wywołania u przeciętnego Anglika i Amerykanina poczucia, iż "upieranie się" przy konstytucyjnym Rządzie Polskim jest śmiesznem dziwactwem, romantyczną donkiszoterją.

Należy się więc liczyć z następującemi możliwościami:

Pierwsze — uroczyste uznanie Komitetu Lubelskiego za Rząd Polski przez Sowiety; towarzyszyć temu będzie najprawdopodobniej wielka kampanja propagandowa, wołająca przez wszystkie w rosyjskim ręku znajdujące się mikrofony z jak "żywiołową radością" naród polski przyjął tę decyzję.

Drugie — "uznanie" agentów sowieckich w Polsce przez agentów sowieckich w innych krajach: co znaczy, że p. Osupkę uzna p. Tito i p. Paleckis i nowy "premjer" węgierski z Drebeszyna, czyli z węgierskiego Lublina i "premjer" estoński i "prezydent" Łotwy i "Rząd" bułgarski — słowem, że szpicle rosyjscy, służący za narzędzie Stalina w szeregu okupowanych przez niego krajów uznają szpicla rosyjskiego, Osupkę, za "jedynego prawdziwego reprezentanta narodu polskiego".

Trzecie — będą podjęte usiłowania, aby to samo zostało zrobione przez Rządy tych krajów okupowanych, gdzie sowietyzacja nie jest jeszcze doprowadzona do końca, ale gdzie bagnety rosyjskie są już decydującym czynnikiem politycznym: Rumunję i Finlandję.

Czwarte — na pierwsze kiwnięcie małego palca Stalina nastąpi "uznanie" Komitetu Lubelskiego przez głównego sowieckiego agenta "at large", p. Benesza.

Piąte — Francja. Jest rzeczą pewną, że w czasie wizyty de Gaulle'a w Moskwie sprawa uznania przez niego Komitetu Lubelskiego i zerwania stosunków z Rządem Polskim w Londynie była jednym z głównym tematów przetargu. Jak Zagłoba ofiarowywał królowi szwedzkiemu Niderlandy — tak Stalin obiecywał de Gaulle'owi i Nadrenję i Libję włoską i poparcie Francji przeciw "imperjalistycznym" amerykańskim zamysłom co do wspólnej bazy wojennej w Dakarze. Czy ten bazar wschodni, na którym zawsze Stalin płaci tem, czego nie ma, za to, co chce dostać — powiódł mu się z de Gaulle'm tak samo, jak udał się z Churchillem w

Moskwie — nie wiemy. Nie należy jednak wyłączać tej smutnej możliwości.

Jeśli powyższe fazy, a choćby nawet część ich udało się Stalinowi przeprowadzić po swojej myśli — wówczas nastąpi faza ostatnia: atak na opinję angielską i amerykańską.

Nastąpi wówczas gwałtowne oskarżanie Rządu i wojska polskiego na zachodzie o wszelkie możliwe zbrodnie: ogłoszone zostanie przez tysiące sowieckich agentów i dziesiątki tysięcy "pinkusów" (od słowa pink: różowy), że żołnierze polscy to gromada antysemitów, którzy tylko dlatego zabijają Niemców, że nie mają Żydów pod ręką, że stary robociarz Arciszewski jest wielkim obszarnikiem, że minister informacji Pragier jest agentem Goebelsa, że polska armja podziemna jest uzbrajana przez Hitlera, że generał Bór został zastępcą Himlera w Gestapo, że Rozmarek ma wielkie dobra na kresach wschodnich, że Cytacki jest "baronem" naftowym, wreszcie, że Kościuszko zawsze uznawał nieomylność Stalina. W tym zgiełku i tumulcie zwolennicy "jedności za wszelką cenę" będą się starali skłonić p. Stettiniusa, aby nawiązał stosunki z Osupką. Najprzód stosunki faktyczne, rzekomo dla "humanitarnej pomocy" Polakom — potem, zwolna, stosunki prawne, uwieńczone wreszcie "uznaniem" Lubelskiego Komitetu zdrajców i zerwaniem z Rządem konstytucyjnym Polskim.

Taki jest prawdopodobnie szemat. Do realizowania tego szematu użyte zostaną zapewne, prócz propagandowego, jeszcze dwa inne narzędzia nacisku: militarne i polityczne. Militarne — to znaczy Sowiety będą w żywe oczy łgać swoim zachodnim sojusznikom, że nie uzgadniają z nimi operacyj wojskowych "z powodu istnienia Rządu Polskiego w Londynie". Oczywiście — gdyby tego Rządu nie było, to znalazłby się inny powód do usprawiedliwiania jednostronnych moskiewskich operacyj wojskowych. Narzędziem dyplomatycznego nacisku będzie wmawianie opinji amerykańskiej, że Sowiety nie mogą zasiąść w przyszłej organizacji światowej, naszkicowanej w Dumbarton Oaks obok "hitlerowca" Arciszewskiego.

Niebezpieczeństwo najgorsze ze wszystkich, jakie mogły grozić przyszłości Polski: niebezpieczeństwo kapitulacji legalnego Rządu Polskiego zostało usunięte z chwilą odejścia Mikołajczyka. Polsce nie grozi już hańba, bezwład z zatrucia nią zrodzony. Ale niebezpieczeństwa zewnętrzne: gwałtu, przemocy i kłamstwa istnieją nadal. Należy je widzieć i należy z niemi walczyć zanim nadejdą w ostatecznej formie.

Dwie rzeczy już dzisiaj należy głośno i uparcie powtarzać, wołać do sumienia narodu angielskiego i amerykańskiego.

Trzeba narodom Anglji i Ameryki bez zwłoki i bez osłonek pokazać, że Komitet Lubelski jest szajką zdrajców, zaprzańców, morderców i sprzedawczyków, którzy popełniają w stosunku do bezbronnego narodu polskiego wszystkie zbrodnie, popełniane przez zbirów niemieckich i tę jeszcze jedną: zbrodnię zdrady.

Należy powtóre ostrzegać głośno narody Anglji i Ameryki, że Polska nie uzna rozbioru, choćby na nim położony był podpis Edena i Stettiniusa. Nie uzna i będzie walczyć.

Przy głoszeniu tych prawd historyczną rolę ma do odegrania Polonja Amerykańska".

VI.

Do niebezpieczeństw wyłożonych w powyższym artykule Ignacego Matuszewskiego należy dodać, zdaniem naszem, jeszcze niebezpieczeństwo, wynikające z dość podejrzanej gry, jaką zdaje się prowadzić p. Mikołajczyk w stosunku do Moskwy.

Aczkolwiek Stronnictwo Ludowe w Londynie ogłosiło komunikat, najzupełniej przyzwoity, iż popierać będzie Rząd Arciszewskiego w jego walce o przyszłość Polski — to jednak bojkot Rządu przez odmówienie wzięcia w nim udziału dowodzi, że p. Mikołajczyk **nie chce** angażować się w bezkompromisową obronę granic i niepodległości Polski.

Zważywszy, że nawet będąc premjerem p. Mikołajczyk potrafił prowadzić ukryte przed jego własnym Rządem, Prezydentem R. P. i Naczelnym Wodzem rokowania z p. Lebiediewem — nie można dzisiaj mieć pewności, czy p. Mikołajczyk nie prowadzi ponownie zakulisowych rozmów z Anglikami i Moskalami. Ostrożność nakazuje więc liczyć się także i z tą smutną możliwością, że p. Mikołajczyk — wahający się dzisiaj między Arciszewskim i Osupką — może wybrać Osupkę i stać się w ten sposób na czas jakiś atutem w ręku Stalina.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby p. Mikołajczyk jak najszybciej rozproszył te wątpliwości, nie przeszkadzając udziałowi Stronnictwa Ludowego w Rządzie Arciszewskiego i, co jeszcze potrzebniejsze — nazywając po imieniu uzurpatorami agentów sowieckich w Lublinie.

VII.

W warunkach nakreślonych powyżej naszym czytelnikom Polonja Amerykańska ma istotnie historyczną rolę do odegrania. Nie tylko przez rozumną pracę uświadamiającą, która winna przekonać opinję amerykańską, że Komitet Lubelski jest zespołem krwawych marjonetek, oprawców o polskich nazwiskach, mordujących naród polski.

Jest jeszcze ważniejsza prawda do ujawnienia. Do ujawnienia bez żadnych dwuznaczności. Ta mianowicie prawda, że Polonja Amerykańska musiałaby się w całości zdecydowanie odwrócić od tej administracji Stanów Zjednoczonych, któraby poddała się naciskom moskiewskim i usiłowała obejść zasady Karty Atlantyckiej przez "uznanie" szajki zbrodniarzy, zwanej Komitetem Lubelskim.

Buy War Bonds
RADIUS TOOL DIE CO., Inc.
11411 BUFFALO BLVD. DETROIT, 12, MICH.
TOMASZ PRZYGOCKI, Współwłaściciel

Działalność Komitetu Narodowego

List Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia do Sekretarza Stanu E. R. Stettiniusa

The Honorable Edward R. Stettinius
United States Secretary of State Dec. 1, 1944
Washington, D. C.

The National Committee of Americans of Polish Descent, Inc., in a letter to Secretary of State Cordell Hull, of September 2, 1944, and in a resolution addressed to the President of the United States of October 15, 1944, appealed to our Government to oppose the infringement of the independence and integrity of our heroic and martyred ally, Poland.

In a New York Times despatch from Washington of November 26, 1944, we read: "The United States continues to recognize the Government in exile, and there is no indication that we are even contemplating the recognizing of the Committee of National Liberation in Poland as the Government."

This report of the New York Times confirms our profound conviction that our Government truly reflects American opinion in its unalterable stand in opposition to any form of aggression toward a duly recognized constitutional allied Government.

The forthright attitude of our State Department is the more commendable in that it continues to refuse to be party to the unseemly and lamentable pressure being exerted on the legal Government of the Republic of Poland in London to accept the Fifth Partition of Poland along the Ribbentrop-Molotov Line, euphemistically called the "Curzon Line."

Permit us, therefore, to express our deepest hope that the foreign policy of our Government will continue to be unequivocally based on the principle of respect for obligations assumed and the ideals expressed in the Atlantic Charter with regard to all people, "strong, or weak, large or small," Poland not excluded.

Respectfully yours,

for NATIONAL COMMITTEE OF AMERICANS
OF POLISH DESCENT, INC.

W. Cytacki, President
J. Godlewska, Secretary

105 East 22nd St., New York 10, N. Y.

List otwarty Komitetu Narodowego Amer. Pol. Poch. do Amerykanów, którzy podpisali Międzynarodową Deklarację Praw Człowieka

W ciągu listopada i grudnia ogłoszone zostały w Stanach Zjednoczonych trzy zasadnicze deklaracje niezwykle doniosłej wagi: deklaracja Episkopatu Katolickiego o zasadach przyszłego pokoju, oświadczenie w tej samej sprawie Związku Kościołów Protestanckich i wreszcie projekt Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka, podpisany przez najwybitniejszych obywateli amerykańskich wszystkich wyznań, stanów i partyj.

Wymienione dokumenty wysuwają kategoryczny postulat międzynarodowej gwarancji pełnej wolności jednostek i narodów. gdyż tylko takie gwarancje stać się mogą fundamentem trwałego pokoju.

Jak z tą słuszną i piękną tezą pogodzić nie tylko zbrodnie totalizmu sowieckiego w stosunku do Polski, ale także bezczynność i appeazerstwo niektórych czynników na Zachodzie? Wybitnym Amerykanom, którzy podpisali Międzynarodową Deklarację Praw Człowieka, a przez nich całemu narodowi amerykańskiemu list otwarty Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia przypomina długi rejestr gwałtów i zbrodni sowieckich, by wykazać, iż nie można głosić szlachetnych zasad, a równocześnie zamykać oczy na przemoc i agresję.

Kto chce być w wewnętrznej zgodzie z sobą, nie może łączyć ze szlachetną teorją praktyki bezczynności lub, co gorsza, zgody z gwałtem. Jeśli ktokolwiek stwierdza, że bez gwarancji prawdziwej i pełnej wolności nie można nawet marzyć o trwałym pokoju, to musi uświadomić sobie, że tworzenie tej gwarancji trzeba zacząć od bezbłędnej i odważnej walki ze źródłami gwałtu. Sprawiedliwość dla Polski jest dziś istotnie miarą i próbą nie tylko honoru Narodów Sprzymierzonych, ale i trwałego pokoju.

The International Bill of Human Rights, as drafted and signed by 1326 distinguished Americans and published Dec. 15, 1944, is hailed by the many thousands of Americans of Polish ancestry as a ringing expression of the sacred American spirit of liberty, true to the noblest democratic and humanitarian traditions of Jefferson, Lincoln, Wilson and Franklin Delano Roosevelt.

It is heartening to recall that on January 6, 1941, President Roosevelt in his message to the Congress said: "Freedom means the supremacy of human rights every-

where . . ." while in his radio message to the American people and to the world, delivered on December 9, 1941, he stated: "The sources of international brutality, wherever they exist, must be absolutely and finally broken."

It was also with a feeling of sincere approval that we accepted the recent statements on post-war political order and religious freedom made by the Catholic Episcopate of America through the National Welfare Conference; a similar statement at the Federal Council of the Churches of Christ in America; and finally climaxed in the International Bill of Human Rights, initiated by the American Jewish Committee.

Yet, on December 15th, 1944 (the 150th anniversary of the American Bill of Rights), Prime Minister Winston Churchill proposed to destroy the application of its basic principles, as well as those of the proposed International Bill of Human Rights, by depriving the peoples of Poland, the Baltic States and other lands of their birthright of freedom and liberty.

We Americans whose fathers and mothers came from Poland, the land that has reared sons who have fought in the cause of freedom in every country in the world during the past 150 years, join with you in believing that no force of violence, cowardliness or opportunism must stand in the way to deter mankind from a full realization of the noble precepts of the International Bill of Human Rights . . .

. . . POLAND NOT EXCEPTED

As sons of Poles, we appeal to you not to exclude the Polish people from the International Bill of Human Rights. No other people have suffered more, spilled their blood more, fought Nazism and Fascism more implacably than the Poles. Let this hard-pressed people, too, share the benefits of the International Bill of Human Rights.

But before you can include the people of Poland within the protective circle of the International Bill of Human Rights, it is essential, it seems to us, to consider the basic principles of a Bill of Rights in the face of the following inexorable facts and tendencies:

1. **Annexation of one-half of Polish territory by Soviet Russia;**

2. **Imposition of totalitarian rule on this Polish territory, alien to the tradition and economy of its inhabitants;**

3. **Unlawful deportation of millions of citizens of Poland to Siberia and other remote regions of Soviet Russia and the herding of countless men, women and children in concentration camps, continuing to the present day;**

4. **Abolition in annexed Polish territory of freedom of speech, press, association, assembly, collective bargaining—all guaranteed by Polish law;**

5. **Mass executions by Soviet authorities of Polish citizens; the murder of the Jewish Socialists, Alter and Ehrlich; mass hangings of officers of the Polish Home Army;**

6. **Open and cynical defiance of international pacts and treaties, to wit: Treaty of Riga; Kellogg Pact; Soviet Non-Aggression Treaty with Poland and the Baltic States; Soviet-Polish Treaty of July 30, 1941; the Atlantic Charter, signed by Soviet Russia January 1, 1942;**

7. **Unexplained interruption of the Soviet Army offensive on August 1, 1944, when the Warsaw Revolt, frequently urged by the Soviets, began; refusal of assistance to the Warsaw defenders during their 63-day resistance; refusal by Soviet Russia of bases on Polish territory to Americans, British and Polish airmen to relieve the doomed population of Warsaw; besmirching the honor of General Bor;**

8. **Destroying the basic of Polish independence by the formation of a puppet government for Poland at Lublin, composed of Soviet agents who wage a relentless war against the patriotic Polish Underground, though this very Underground has never ceased to resist the Nazi invader, thus materially helping the Red Army in its westward march to Germany.**

We respectfully submit that the noble principles enunciated in the International Bill of Human Rights can be realized only on the basis of honesty, truth and faith. It is impossible to speak of human ideals of freedom and liberty through one corner of the mouth, and at the same time aid and abet human bondage of a whole nation through the other corner by silence, indifference or tacit approval of "spheres of influence" and similar enslavement devices.

Unless we have a manly and outspoken clarity of words and deeds, unless we understand the facts and remove those of them which bar our path to real and abiding human freedom, we shall not achieve the sacred purpose for which our sons are dying in this cruel war thrust upon us by totalitarian aggression. We shall have struggled

Buy War Bonds

PIOTROWSKI & LEMKE

2772 HOLBROOK AVENUE

DETROIT, 12, MICH.

and suffered in vain again, as we did in the first World War.

Earnestly believing that to fight for justice and to insure a lasting peace in the world is not solely a "Polish problem," we call upon our fellow Americans of all creeds and national origins to join with us in our peaceful efforts to prevent a monstrous wrong from being perpetrated on the helpless Polish people.

NATIONAL COMMITTEE OF AMERICANS OF POLISH DESCENT, INC.
(Member of Polish-American Congress)
105 East 22nd Street, New York 10, N. Y.

Walter Cytacki, Detroit, President
Joseph Piech, Chicago, Vice-President
Paul P. Flak, Springfield, Vice-Pres.
M. Kowalski, Rochester, N. Y., Vice-Pres.
Stephen Lodzieski, Lakewood, Ohio, Treasurer
Janina Godlewska, New York, Secretary

BOARD OF DIRECTORS

John A. Kosiński, Amsterdam, N. Y., Sophie Schoen, Buffalo, N. Y., Bolesław Urbanowski, Philadelphia, Pa., Eugene Jaworek, New Bedford, Mass., Dr. Edward Nowicki, Gary, Ind., Joseph S. Kaszubowski, Buffalo, N. Y., Lorenz, Rochester, N. Y., W. Pilch, Brooklyn, N.Y.

National Committee of Americans
of Polish Descent, Inc.
105 East 22nd St., New York 10, N. Y.

I am in agreement with the general principles and aims of your Committee and would like to receive further information about your activities.

I enclose $.......... to help you carry on your work in behalf of the Polish people.

Name ....
Address ....
City .... Zone ...... State

Działalność Kongresu Polonji

Depesza prezesa Rozmarka do ministra Edena

Poniżej zamieszczamy tekst depeszy, wysłanej przez prezesa Rozmarka imieniem Kongresu Polonji Amerykańskiej do min. Edena.

Należy stwierdzić, że depesza ta jest doniosła pod względem politycznym, znakomita pod względem redakcyjnym i w bardzo umiejętnie wybranym momencie napisana i ogłoszona. Uważamy ją za jedno z najszczęśliwszych wystąpień politycznych Kongresu Polonji i z prawdziwą radością stwierdzamy tutaj, że Kongres Polonji potrafił tym razem stanąć na wysokości tych trudnych zadań, przed jakiemi codziennie niemal stawiają go tragiczne wypadki historji.

Prowadzenie akcji politycznej, tak samo jak prowadzenie operacyj wojskowych, dzieje się przedewszystkiem W CZASIE. Akcje polityczne mają tylko o tyle wartość — o ile nie następują za późno. W ciągu czterech pierwszych lat wojny te instytucje Polonji Amerykańskiej, które niesłusznie usiłowały zmonopolizować sobie prawo przemawiania w jej imieniu — t. j. Rada Polonji — nie tylko nigdy nie wystąpiły w odpowiednim czasie, lecz próbowały dyskwalifikować najdonioślejsze akcje, jak np. nasz Apel do prezydenta Roosevelta z maja 1942 r. Do chwili powstania Kongresu Polonji Komitet Narodowy A.P.P. był zaiste jedyną organizacją, podejmującą działanie polityczne we właściwej chwili.

Od maja 1944 r., t. zn. od powołania przez Kongres Polonji niezaprzeczonej reprezentacji całego naszego wychodźtwa — główny ciężar odpowiedzialności za akcję polityczną spadł oczywiście na Zarząd Kongresu.

Przez długie miesiące Zarząd Kongresu wywiązywał się z tego zadania w sposób nie całkowicie zadawalający, występując zazwyczaj zbyt późno i w formie niedostatecznie kategorycznej.

Z tem większem uznaniem podnieść musimy depeszę prezesa Rozmarka do min. Edena, jako przykład akcji, prowadzonej tak, jak ją prowadzić należy.

HON. ROBERT ANTHONY EDEN
Secretary of State for Foreign Affairs and
Leader of the House of Commons
London, England.

On learning that Poland's case will be debated in Parliament on Dec. 15, we take this occasion to address your Excellency.

On Sept. 18, 1939, when Russia invaded Poland, His Majesty's Government issued the following statement:

"The attack made upon our ally at a moment when she is prostrate in the face of overwhelming forces — cannot, in the view of His Majesty's Government, be justified by the argument put forward by the Soviet Government. If Britain and France have been unable to avert defeat of the armies of Poland, they have assured her they have not forgotten their obligations to her."

..And on June 24, 1941, before the House of Commons, your Excellency said:

"The Polish people will redeem their freedom. That remains our pledge."

Since these sacred pledges, backed by England's honor, were announced to the world, the annals of this war have recorded daring deeds of heroism performed by the Poles over the skies and on all battlefields of Europe and Africa. Mindful of England's pledges, thousands upon thousands of Polish soldiers, aviators and sailors, fighting side by side with British Tommies, have died for common ideals.

Millions of Americans are now watching with grave anxiety England's gradually changing attitude towards Poland as manifested by some of the statements made before Parliament by the Prime Minister and by your Excellency. England's solemn obligations, recorded in treaties, are now apparently being interpreted to the detriment of Poland's rights to equality, freedom and territorial integrity.

It is disturbing to learn that increasing pressure is being exerted upon the Polish Government to accept a fatal course of appeasement tantamount to national suicide. This not only tends to disturb the millions of citizens of other countries who deeply feel the tragedy of Poland, but also tends to drive the Polish Nation that has suffered so much, to the brink of despair. Moreover, such a policy tends to break the hearts of the heroic Polish soldiers, who, since the first day of the war, have been waging an incessant struggle for the freedom of all the allied nations—with the fervent hope that as a reward for their efforts—they will have earned the right to live as free men in a free Poland.

Your Excellency must be aware that the Polish Government has no constitutional authority to sign away Polish lands to a foreign power without the consent of the Polish people.

Eastern Poland never lawfully belonged to Russia. Russia's "title" to it is based merely upon illegal seizures perpetrated by her during the partitions of Poland. Even territories never under the control of Czarist Russia are now being coveted by the Soviet Union. In view of the fact that Germany is to be demilitarized, even Russia's pretext for the need of additional territory as a safeguard against German aggression, cannot be justified. . .

The abandonment of the Atlantic Charter by England, and with it the hopes of the United Nations, would be a tragic deviation from the aims and ideals which inspire our boys to fight in Europe. The policy of appeasement now being adopted by Britain is reminiscent of the one adopted by her before and at Munich. The reasons are almost identical. It took a world war to correct the fatal mistake of Munich and we fear that the repetition of the same fatal blunder in another direction will have the same distastrous consequences. The fact that already armed bands of Communists are trying to incite civil war in China, Greece, France, Italy, Belgium and Poland in order to gain control of their governments, cannot be passed off as a mere accident. It is the logical sequence of a foreign policy based upon concessions aimed at placating the growing might of a wayward ally. To divide and to conquer is not an idle phrase. There can be no basis for the assumption that Russia wants democratic neighbors. A nation with a one-party dictatorship that suppresses freedom in its own country and keeps millions of its own people in concentration camps, is certainly not going to encourage freedom to thrive in other countries.

Russia has a right to expect friendly neighbors but the plain fact is that it is not the small countries but Russia who refuses to be a friendly neighbor. The removal by force of millions of Poles and other nationals into Siberia, the cruel betrayal of Warsaw's defenders and the arrest and execution of members of the Polish Underground, cannot be construed as acts of friendship on the part of Russia. The Poles do not interfere in the internal affairs of Russia. They do not ask for Russian lands. They want to be Russia's friends but no honest person can blame them for refusing to be her slaves. Nor can the Poles be blamed for not wanting a Soviet-directed Quisling government to rule over them. The Lublin Committee was not created for Poland's benefit but for the sole purpose of enacting the treacherous role of aiding Russia in the fifth partition of Poland.

The Polish American Congress representing six million Americans of Polish descent in voicing its anxiety, respectfully urges your Excellency in your policy toward Poland to consider the attitude of the Government of the United States.

In this country we still adhere to and will continue to uphold every principle of the Atlantic Charter. We do not recognize any territorial changes made in Europe since Sept. 1939 through aggression. We do not guarantee nor recognize now any specific boundaries of Russia. We recognize the right of every nation to self-determination with complete freedom from interference by outside forces.

BUY WAR BONDS

•

ENTERPRISE HEAT and POWER COMPANY

W. CYTACKI

Detroit, Mich.

•

In the name of humanity we appeal to your Excellency to allay the anxiety of millions of Poles in their unhappy land of those in exile. The Poles have drunk of the cup of suffering in full measure. Polish blood has drenched the battlefields of the world. Is all this sacrifice of blood and tears to be in vain? The plight of the Poles is desperate. As England's faithful allies, they are entitled to her sympathy and help. Will England keep her faith with the people of Poland?

The fate of the democracies is tied up with the fate of Poland. It will be to the best interests of England to persuade Russia to adopt a hands-off policy with reference to her peaceful neighbors. Only a peace based upon the foundation stone of the Atlantic Charter can be enduring.

POLISH AMERICAN CONGRESS

CHARLES ROZMAREK, President

1514 W. Division Street

Chicago, Illinois.

FAKTY I DOKUMENTY

WOJSKO BEZ WODZA

Jednem z najcięższych dziedzictw przejętych przez premjera Arciszewskiego w spadku po p. Mikołajczyku jest sprawa wojska polskiego.

Niestety — współodpowiedzialność za fatalne zagmatwanie tej sprawy ponoszą także członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej, którzy zasiadali w gabinecie p. Mikołajczyka w chwili, gdy gabinet ten pobierał decyzje żądania od Prezydenta R. P. dymisji generała Sosnkowskiego. Nie obciążamy tym personalnie p. Arciszewskiego. Przeciwnie — życzymy mu gorąco, by jak najprędzej sprawę wojska polskiego wyprowadził na czyste wody. Da się to zaś uczynić tylko przez przywrócenie — zgodnie z Konstytucją — instytucji Naczelnego Wodza i przez powierzenie funkcji Naczelnego Wodza godnym dłoniom. Dłoniom, które krwi polskiej nie zmarnotrawią.

Obecna sytuacja jest nie do utrzymania. Jest nie do utrzymania moralnie, gdyż operuje kłamstwem w jednej z najważniejszych spraw życia narodowego: w sprawie wojska. Jest nie do utrzymania realnie, gdyż pozbawia wojsko polskie należytego kierownictwa, właściwego przedstawicielstwa wśród narodów sprzymierzonych i uczciwego przedstawicielstwa w najwyższych władzach państwowych.

Sytuacja obecna jest nie do utrzymania moralnie, gdyż Naczelnym Wodzem żadnego wojska nie może być człowiek internowany. Generał Bór-Komorowski znajduje się w niewoli niemieckiej NIE MOŻE WIĘC DOWODZIĆ WOJSKAMI POLSKIEMI. Jest to krzywda uczyniona bohaterskiemu człowiekowi obarczanie go tytułem najzupełniej próżnym. Jest to krzywda tym większa, że — jak wiemy — gen. Komorowski PRZECIWSTAWIAŁ SIĘ ZDECYDOWANIE DYMISJI SOSNKOWSKIEGO. Jest to wreszcie krzywda jeszcze i dlatego, że stwarza dla gen. Komorowskiego sytuację prawnie niemożliwą, gdyż wedle obowiązujących praw wojskowych oficerowie w niewoli są w stanie nieczynnym, a zatem nie mogą ani pełnić funkcji, ani piastować godności, które wymagają służby czynnej. Tyle strona moralna, jeśli chodzi o człowieka, którego uczyniono ofiarą KŁAMLIWEGO ROZWIĄZANIA. Ale jest jeszcze strona moralna ogólna. Ta mianowicie, że przepisy konstytucji R. P. wymagają istnienia Naczelnego Wodza w czasie wojny. Zatem "objęcie" przez p. Prezydenta R. P. "zwierzchnictwa" wojskowego wobec faktu niewoli gen. Komorowskiego — nie tylko niema żadnych podstaw prawnych, lecz jest z prawem i konstytucją w jaskrawej sprzeczności. Na tego rodzaju łamanie Konstytucji w żadnej dziedzinie, a już w szczególności w dziedzinie dysponowania krwią żołnierza polskiego p. Prezydent Rzplitej nie może sobie pozwalać.

Równie niemożliwą jest do utrzymania sytuacja obecna z punktu widzenia czysto realnego. Naczelny Wódz skupia w swoich dłoniach całość spraw wojskowych. Sprawy te istotnie stanowią całość: nie można oddzielić prowadzenia operacji wojskowych ani organizowania armji — od obsady dowódców, którzy mają te operacje wojskowe wykonywać, którzy mają wojsko organizować i ćwiczyć. Tymczasem, dzięki skasowaniu w praktyce instytucji Naczelnego Wodza, nastąpiła dzika i bezsensowna parcelacja funkcji Naczelnego Wodza pomiędzy 6 różnych instancji i instytucji: operacjami ma się zajmować szef sztabu generalnego, obsada personalna dowództw znajduje się w rękach prezydenta, organizacja armji w rękach ministra spraw wojskowych, odznaczenia w rękach kapituły, ponieważ zaś Prezydent Rzplitej zgodnie z postanowieniami konstytucji wykonywuje swoje uprawnienia przeważnie dopiero na podstawie wniosków Rady Ministrów, zatem jeszcze i Rada Ministrów staje się czynnikiem, który wkracza — WBREW ZASADZIE APOLITYCZNOŚCI WOJSKA — w sprawy nominacji, odznaczeń i dowodzenia wojska.

Ten stan rzeczy jest nie do utrzymania i musi być zmieniony. Im prędzej — tem lepiej.

Zwłaszcza, że podobne rozparcelowanie decyzyj, w

sprawach, które stanowią organiczną jedność — stawia wojsko polskie w sytuacji podrzędnej w stosunku do wszystkich armji sprzymierzonych, które posiadają właściwe organy dowodzenia.

A wreszcie — wojsko polskie, złożone z ludzi, co dobrowolnie stanęli do walki i naprawdę giną za sprawę wymaga, aby był wśród najwyższych instytucji państwowych ktoś jeden sprawie wojska i wojny oddany całkowicie, — ktoś, kto imieniem milczących, ale ginących i zwyciężających żołnierzy będzie przemawiał, ktoś kto krew tego żołnerza ważyć będzie w swojem sumieniu nie licząc się z żadnemi ubocznemi względami. Armji potrzebny jest w czasie wojny Naczelny Wódz. Inaczej — pozbawia się ją głosu, inaczej — pozbawia się ją pewności, że krew przelana nie idzie na marne.

NOWY RZĄD

SKŁAD RZĄDU TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

Dwie cechy ważne i znamienne charakteryzują nowy Rząd Polski: 1) Należą do jego składu ludzie, stosunkowo niedawno przybyli z Kraju, jako upełnomocnieni rzecznicy Frontu Podziemnego, którego byli czołowymi bojownikami; 2) Należą do jego składu ludzie, którzy istotnie reprezentują stronnictwa polityczne, wyrażające uczucia i myśli Narodu Polskiego.

Premjer rządu, TOMASZ ARCISZEWSKI, liczący dziś lat 67, jest robotnikiem, który od jedynastego roku życia pracował w przemyśle garbarskim a następnie — metalurgicznym. Jest członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej od 1896 roku. Tropiony przez carską policję, zmuszony był wyjechać w 1898 roku do Londynu, skąd jednak po dwóch latach powrócił do pracy partyjnej. Nie uniknął wielokrotnego aresztowania przez rosyjską żandarmerję. Znany pod pseudonimem "Stanisław", stał się jednym z twórców i przywódców Organizacji Bojowej PPS'u, biorąc osobisty udział w zamachach bombowych — władze rosyjskie wyznaczyły na jego głowę bardzo wysoką nagrodę w kwocie 10.000 rubli, ale złapać go nie zdołano.

W pierwszym rządzie Niepodległej Polski — utworzonym 7-go listopada 1918 roku w Lublinie — Arciszewski objął tekę ministra Pracy i Opieki Społecznej. Wybrany posłem na Sejm w 1919 roku, zachował swój mandat do 1935 r. Sprawuje od 1931 roku i aż po dzień dzisiejszy funkcje Prezesa Centralnego Komitetu PPS'u.

Przez cały czas okupacji niemieckiej Tomasz Arciszewski należał do kierowniczych władz Frontu Podziemnego. Rada Jedności Narodowej w Kraju wysunęła jego kandydaturę na stanowisko następcy Prezydenta R. P. — dnia 18 lipca 1944 r. Arciszewski potajemnie opuścił Warszawę, wydelegowany do Londynu.

Tomasz Arciszewski jest odznaczony orderami Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami i Krzyżem Walecznych.

Minister spraw zagranicznych, ADAM TARNOWSKI, liczy dziś lat 52, posiada ukończone fakultety uniwersyteckie — prawa w Warszawie, filozofji i nauk politycznych w Paryżu. Wstąpił na służbę dyplomatyczną w 1919 roku, pełniąc kolejno czynności: pierwszego sekretarza poselstwa w Paryżu, takież same — w Moskwie, poczem wrócił do Centrali MSZ'u, jako naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych, zaś w 1930 otrzymał nominację na posła R. P. w Sofji, gdzie pozostawał do marca 1941 roku. W Londynie był początkowo sekretarzem generalnym MSZ'u, następnie zaś mianowany został posłem R. P. przy rządzie Czechosłowacji.

Minister spraw wewnętrznych, ZYGMUNT BEREZOWSKI, liczy lat 53 i jest z wykształcenia prawnikiem. Zajmował się publicystyką, piastując równocześnie przez 13 lat godność posła na Sejm z ramienia Stronnictwa Narodowego, którego był jednym z leaderów. Należał do Rady Jedności Narodowej w Kraju i był jednym z najwybitniejszych kierowników Frontu Podziemnego. Przybył do Londynu, jako emisarjusz władz krajowych, w kwietniu 1944 roku.

Minister przemysłu, handlu i żeglugi, JAN KWAPIŃSKI, liczy lat 59 i pochodzi z rodziny robotniczej. Należy do Polskiej Partji Socjalistycznej od roku 1902; brał udział w licznych akcjach "bojówki" PPS'u. Został aresztowany i w grudniu 1907 roku skazany na śmierć przez powieszenie, ale karę tę zamieniono mu, jako niepełnoletniemu, na 15 lat katorgi w Syberyjskich więzieniach. Wrócił dopiero w 1918 roku i został wybrany członkiem Centralnego Komitetu PPS'u. Zajmował się organizacjami robotników rolnych, w 1939 roku obrany został prezydentem miasta Łodzi.

Podczas wojny znalazł się pod okupacją sowiecką — aresztowany przez władze okupacyjne, deportowany został — razem z żoną i córką — do Jakuckiej Republiki na Sybirze, gdzie go ponownie uwięziono. Odzyskał wolność dopiero na podstawie układu polsko-sowieckiego z lipca 1941 r. Przybył do Londynu w marcu 1942, gdzie objął tekę ministra przemysłu, handlu i żeglugi już w poprzednim rządzie, którego był wice-premjerem.

Minister prac kongresowych, profesor WŁADYSŁAW FOLKIERSKI, liczy lat 54 i był profesorem na uniwersytecie w Krakowie, jako wybitny filolog-romanista. Prof. Folkierski, członek Polskiej Akademji Umiejętności, brał wybitny udział, jako delegat polski, w rozmaitych komisjach i organizacjach międzynarodowych, pracujących na niwie kulturalno-naukowej.

Jest on jednym z leader'ów Stronnictwa Narodowego i nawet ostatnio był prezesem Rady Naczelnej tego stronnictwa. Podczas wojny wydostał się z pod okupacji sowieckiej we Lwowie, przechodząc pieszo na stronę węgierską, skąd udał się do Francji, gdzie został powołany do zasiadania w Radzie Narodowej, której następnie był jednym z wice-prezesów aż do jesieni 1941.

Minister informacji i dokumentacji, profesor ADAM PRAGIER, liczący lat 58, był profesorem Wolnej Wszechnicy Warszawskiej, jako wybitny prawnik i ekonomi-

sta. Pomiędzy 1922 i 1930 rokiem był posłem na Sejm z ramienia PPS'u. Podczas Pierwszej Wojny Światowej służył w Legjonach. Ostatnio był członkiem Rady Narodowej w Londynie.

Minister sprawiedliwości, dr. BRONISŁAW KUŚNIERZ, liczy lat 51 i jest z zawodu prawnikiem. Jest wybitnym znawcą zagadnień spółdzielczych i brał żywy udział w ruchu chrześcijańsko-społecznym, posłując na Sejm z ramienia tego stronnictwa w latach 1928-1930. Od roku 1942 zasiada w Radzie Narodowej, jako reprezentant Partji Pracy — był przewodniczącym komisji prawno-politycznej w łonie Rady Narodowej.

Minister odbudowy i administracji, STANISŁAW SOPICKI, liczy lat 41 i jest dziennikarzem z zawodu, przyczem pracował w prasie o chrześcijańsko-demokratycznem zabarwieniu politycznem. Od 1937 roku był członkiem Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy. W lutym 1942 został powołany do Rady Narodowej.

PODSTAWY POLITYCZNE NOWEGO RZĄDU

W swem przemówieniu do kraju dnia 6-go grudnia b. r., premjer Tomasz Arciszewski oświadczył:

„Przyszła struktura polityczna Polski jest jasno określona w szeregu deklaracyj, będących równocześnie solennemi przyrzeczeniami. Deklaracje te są następujące: Deklaracja rządu z 18-go grudnia 1939 roku, Deklaracja Stronnictw z 15-go sierpnia 1943 roku, Deklaracja Rady Jedności Narodowej z 15-go marca 1944 roku oraz Manifest tej samej Rady z 15-go sierpnia 1944, wygłoszony z bombardowanej i palącej się Warszawy. Przyrzeczenia zawarte w tych deklaracjach będą pogłębione i rozwinięte".

W związku z powyższem podajemy ze wspomnianych deklaracyj najważniejsze wyjątki, dotyczące zagadnień politycznych.

DEKLARACJA RZĄDU W. SIKORSKIEGO, PARYŻ, DN. 18-go GRUDNIA, 1939 r.

...Rząd uznaje za naczelne swoje zadanie przez najwydatniejszy udział Polski i jej armji w wojnie wyzwolić ziemie Rzeczypospolitej z wrogiej okupacji i zapewnić Polsce, obok bezpośredniego i rozległego dostępu do morza, granice dające rękojmię trwałego bezpieczeństwa. Polska uczestniczy w wojnie jako sojuszniczka Francji i Wielkiej Brytanji na zasadzie pełnej równorzędności państwowej i niezłomnej wierności oraz ścisłej współpracy i porozumienia, zarówno w prowadzeniu wojny i ustalaniu jej celów, jak i w zawieraniu pokoju. Wojsko suwerennego Państwa Polskiego walczy na prawach pełnej równorzędności z wojskami sprzymierzonemi.

...Polska — świadoma swej przodującej myśli w walce z parciem niemczyzny na wschód, wskazuje na potrzebę wysnucia należytych wniosków z gorzkiej nauki dziejów. W ramach nowej organizacji politycznej Europy środkowo-wschodniej jedną z głównych podstaw stać się musi solidarny zespół państw słowiańskich. Nowa organizacja tej części Europy powinna stworzyć między Bałtykiem, Morzem Czarnem i Adrjatyckiem zwarte i zgodne współdziałanie państw, odpierać napór Niemiec na wschód i oddzielić Niemcy od Rosji.

Zmierzając do takiej budowy Polska zgodna jest ze swymi sprzymierzeńcami w dążeniu do mocnej i trwałej równowagi, chroniącej Europę przed nowemi wstrząsami.

DEKLARACJA STRONNICTW, STANOWIĄCYCH KRAJOWĄ REPREZENTACJĘ POLITYCZNĄ, WARSZAWA, DN. 15-go SIERPNIA 1943 r.

...Na okres obecny, na okres pertraktacyj pokojowych i najbliższy po zakończeniu obecnej wojny — Stronnictwa przyjmują następujące zasady programu:

W zakresie celów wojennych: a) podstawową zasadą polityki zagranicznej winna być współpraca z aljantami na zasadach równorzędności, a z wyraźnem podkreśleniem samodzielności w sprawach dotyczących Polski, Jej praw suwerennych i nienaruszalności Jej terytorjum;

b) Nieustanna czujność wobec zaznaczających się wpływów sowieckich na dyplomację aljantów i ciągłe uświadamianie społeczeństwom państw sprzymierzonych istoty niebezpieczeństwa także totalizmu rosyjsko - komunistycznego.

W zakresie celów pokoju a) uzyskanie granicy na zachodzie i północy, gwarantującej Polsce szeroki dostęp do morza i bezwzględne bezpieczeństwo; nienaruszalności granicy wschodniej oraz odpowiednich odszkodowań; b) utworzenie konfederacji państw — których ośrodkiem byłby związek polsko-czeski, względnie sama Polska; c) uregulowanie spraw mniejszości narodowych na zasadach tradycyjnej wolności oraz równości praw i obowiązków.

DEKLARACJA RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ, WARSZAWA, DN. 15-go MARCA 1944 r.

...Wola narodu polskiego reprezentowanego przez legalne państwowe władze w Londynie, t. zn. przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd Polski oraz Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, w kraju zaś skupionego przy Pełnomocniku na Kraj — Wicepremjerze Rzplitej i Komendancie Armji Krajowej, a politycznie wyrażającego swą wolę w warunkach okupacji w Radzie Jedności Narodowej, formułuje następujące zasadnicze cele wojny:

Cierpienia całej ludzkości, spowodowane przez tę wojnę, wymagają poczynienia skutecznych kroków natury międzynarodowo-politycznej, któreby zapewniły światu trwały i rzeczywisty pokój. W tym celu niezbędne jest nie tylko bezkompromisowe i całkowite pokonanie państw napastniczych, w pierwszym rzędzie Niemiec, lecz i całkowite i wszechstronne rozbrojenie Niemiec na

polu militarnem, gospodarczem, politycznem i społecznem. Niemcom muszą być odebrane bazy strategiczne wypadowe na Zachodzie i Wschodzie oraz na Bałtyku, musi być zlikwidowany niemiecki przemysł zbrojeniowy, umiędzynarodowione porty morskie i żegluga. Trzeba zniszczyć ducha pruskiego i hitlerowskiego w tym narodzie, rozczłonkować Rzeszę Niemiecką, poddać kontroli międzynarodowej wychowanie młodzieży i wszelkie przejawy życia zbiorowego celem niedopuszczenia do powstania w Niemczech szowinistycznych tendencyj do odwetu i nowej agresji. Surowe ukaranie wszystkich przestępców wojennych oraz zmuszenia Niemiec do odbudowy zniszczonych przez nie krajów winno na długie lata budzić w społeczeństwie niemieckiem lęk przed prowokowaniem konfliktów wojennych. Pycha i samolubstwo niemieckie, brutalność ich i egoizm muszą być zniweczone i wytępione doszczętnie. Polska jako kraj bezpośrednio narażony na agresję i okrucieństwa winna mieć należyty głos i udział w kontroli Niemiec. Pozytywnem działaniem na rzecz trwałego pokoju winna się zająć nowa międzynarodowa organizacja politycznego współżycia narodów, oparta na zasadach demokratycznych, wyposażona w realną siłę wykonawczą, gwarantującą posłuch dla jej nakazów. Podstawą tej organizacji winno być oczywiste równouprawnienie mniejszych narodów i dopuszczenie ich do współdecydowania o przyszłym ustroju i w stosunkach międzynarodowych.

Dalszym, istotnym i zasadniczym warunkiem dla zapewnienia Europie trwałego pokoju jest niedopuszczenie do czyjejkolwiek hegemonji w Europie Środkowej i Południowo-wschodniej. Jedną z najważniejszych dróg prowadzących ku temu, jest by od początku tej wojny Polska stała się wśród państw sprzymierzonych pionierem idei dobrowolnego związania się z sobą w celu zapewnienia warunków swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego, w szczególności zaś w celu zastąpienia separatyzmu politycznego przez współdziałanie, oraz w celu wspólnego zorganizowania wzajemnego bezpieczeństwa.

Wszystkie te związki oraz współżycie międzynarodowe winny być trwale oparte na zasadach etyki chrześcijańskiej przy potępieniu wszystkiego co operuje siłą, podstępem, demagogją lub fałszem publicznym.

Odrodzone Państwo Polskie opierać będzie swoją politykę na ścisłym sojuszu z W. Brytanją, Stanami Zjednoczonemi Am. Półn., Francją oraz Turcją i na ścisłej współpracy z innymi krajami sprzymierzonymi.

Na tych samych zasadach pragnie Polska oprzeć swoje stosunki z sąsiadem wschodnim — Unją Sowiecką, pod warunkiem pełnego uznania z jego strony integralności przedwojennego terytorjum Rzplitej oraz zasady nieingerowania w stosunki wewnętrzne.

Zgodnie zarówno z uzasadnionemi prawami dziejowemi i interesami Polski, jako też z warunkami trwałego pokoju w Europie, winno Państwo Polskie uzyskać odpowiednie ramy terytorjalne.

Do Rzplitej winny więc być włączone całe Prusy Wschodnie, zniemczone siłą i podstępem, odwieczny port dorzecza Wisły, Gdańsk, przylegający do dawnej granicy polskiej klin pomorski między Bałtykiem i ujściem Odry a Notecią, ziemie między Notecią i Wartą, wreszcie Śląsk Opolski z odpowiednim pasem bezpieczeństwa. Na terenach tych, powinno nastąpić niezwłocznie w sposób trwały zabezpieczenie interesów Polski.

Na całej Odrze i w portach nadodrzańskich winny być trwale zabezpieczone żywotne gospodarcze interesy Polski.

Szeroki pas ziem, położonych na zachód od nowej granicy Polski, winien być poddany długotrwałej okupacji polskiej.

Granica polsko-czeska powinna być uregulowana w zgodnem porozumieniu między Polską i Czechosłowacją na podstawie układu z dnia 5-go lutego 1918 roku, zawartego między ówczesną Polską Radą Narodową dla ks. Cieszyńskiego a Czeskim Narodnim Vyborem pro Sleszko.

Na wschodzie Polski utrzymana być musi granica Polska, ustalona w traktacie Ryskim.

Wzajemne stosunki Polski i Litwy winny być oparte na zasadach najbliższego współżycia i współdziałania przy uwzględnieniu aspiracji Narodu Litewskiego do niepodległego bytu. Naród Polski widzi w tem podstawowy warunek wzajemnego bezpieczeństwa i wszechstronnego rozwoju gospodarczego.

MANIFEST RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ DO NARODU POLSKIEGO, WARSZAWA, DN. 15-go SIERPNIA 1944 r.

Już dwa tygodnie bój śmiertelny trwa o Warszawę. Przetrwaliśmy najcięższe dni, w których Warszawa walczyła samotnie, bez żadnej pomocy z zewnątrz. Mamy za sobą ataki nalotów, niszczycielskie pożary całych dzielnic — Warszawa okrzepła i żyje. Już nie jesteśmy sami. Zapowiadana pomoc nadchodzi w postaci zrzutów z Londynu.

W rocznicę "Cudu nad Wisłą" wreszcie słońce wyjrzało z pod chmur i dymu. Warszawa własnym wysiłkiem, w oparciu o polską pomoc zbrojną, zrywa jarzmo, tworzy wojsko i kładzie fundamenty pod organizację Państwa Polskiego. Korpus polski odnosi zwycięstwa na ziemi włoskiej, polski korpus pancerny w Normandji łamie opór niemiecki i prze w kierunku Paryża. Wojska aljanckie lądują w południowej Francji. Pogrom armji niemieckiej zamienia się w katastrofę. Front wschodni w dalszym ciągu jest w odwrocie. Niemcy ustawicznie bombardowane. Finlandja wycofuje się z wojny. Turcja zerwała stosunki z Niemcami. Antonescu ustąpił. Oddziały niemieckie w Jugosławji przechodzą na stronę powstańców. Budzą się wszędzie ruchy wolnościowe ujarzmionych narodów. Rozpada się w

proch i pył krzyżacka zawierucha. Z cierpień i krwi bohaterstwa Warszawy, z posiewu krwi bojowników konspiracji Armji Krajowej rodzi się nowa Polska, Wielka i Sprawiedliwa. Państwo polskie buduje się. Legalny rząd działa, premjer Mikołajczyk zapowiedział swój przyjazd do oswobodzonej stolicy. Żadna moc nie zdoła narzucić nam rządu, ustroju, którego nie zechce naród.

...Polska w tej wojnie walczy nie tylko o byt i niepodległość, ale i o wyższe cele. W ramach Karty Atlantyckiej, określającej cele wojenne Sprzymierzonych, Polska ma swoje własne dążenia i konieczności dziejowe. Zagrożona powtarzającą się raz po raz agresją imperjalizmów Polska musi mieć zapewnione bezpieczeństwo i możność spokojnej pracy na wiele pokoleń. Polska chce się rządzić według własnych zasad i praw.

MOWA CHURCHILLA I OŚWIADCZENIE STETTINIUSA

Dnia 15 grudnia r.b. premjer Churchill wypowiedział w Izbie Gmin przemówienie poświęcone specjalnie sprawie polskiej.

Przemówienie to znają czytelnicy Biuletynu z relacji prasowych. Nie będziemy więc go tu streszczać, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że w przemówieniu tem Churchill NIE TYLKO ZŁAMAŁ POSTANOWIENIA TRAKTAKU POLSKO-ANGIELSKIEGO, NAKAZUJĄCEGO ANGLJI WSPIERAĆ POLSKĘ PRZECIW WSZYSTKIM POSUNIĘCIOM KAŻDEGO Z MOCARSTW, JEŚLI TAKIE POSUNIĘCIA ZAGRAŻAJĄ NIEPODLEGŁOŚCI PAŃSTWA POLSKIEGO — ale poszedł dalej, niż niedotrzymanie umowy i zaniechanie obrony interesów polskich, gdyż premjer angielski nie tylko Polski nie bronił, lecz ATAKOWAŁ JĄ.

Premjer Churchill oświadczył mianowicie, iż Rząd angielski popiera obecnie i popierać będzie na konferencji pokojowej roszczenia terytorjalne rosyjskie w stosunku do Polski.

To oświadczenie jest publicznem odsłonięciem ZOBOWIĄZAŃ, jakie zaciągnął Churchill wobec Stalina w Teheranie. Zaciągnięcie tego rodzaju zobowiązań było także złamaniem traktatu polsko-angielskiego, który w art. 6-tym (tekst traktatu patrz Biuletyn Organizacyjny nr. 5, str. 4) wzbrania Anglji zawieranie umów, sprzecznych z tym traktatem i określa je zgóry jako nieważne w następujących słowach:

"Any new undertaking which the Contracting Parties may enter into future shall neither limit their obligations under the present Agreement nor indirectly create new obligations between the Contracting Party not participating in these undertakings and the third State concerned."

Aczkolwiek cała mowa Churchilla była Polsce nieprzyjazna i była usiłowaniem opłacenia kosztem Polski "appeasement" między Anglją i Rosją—to jednak miała pewne momenty dodatnie.

Jednym z tych dodatnich momentów niemałej wagi było stwierdzenie przez Churchillą, iż Rząd, któremu przewodniczy premjer Arciszewski, jest prawowitym, bo konstytucyjnym Rządem R. P. Churchill tedy zaniechał przynajmniej chwilowo, realizowania szantażu, którym Rząd angielski oddawna usiłował zmusić Polaków do kapitulacji: a mianowicie groźby, iż ustąpienie p. Mikołajczyka i zmiana jego polityki kapitulacyjnej spowoduje natychmiastowe uznanie przez W. Brytanję Komitetu zdrajców lubelskich za Rząd polski.

Drugim momentem pozytywnym w mowie Churchilla było publiczne stwierdzenie, że w zasadzie Anglja uważa za najkorzystniejsze ustalenie wszelkich granic w Europie dopiero po wojnie, kiedy całokształt zagadnień będzie mógł być jednocześnie rozstrzygnięty. Chociaż Churchill nastawał, iż sprawa granicy polsko-rosyjskiej MUSI BYĆ wyjątkiem od tej zasady — to jednak wysuwając samą zasadę osłabił własną argumentację.

Na tle prowadzenia przez Rosję w Europie wschodniej, przez Anglję zaś w basenie morza Śródziemnego polityki, zmierzającej wyraźnie do utrwalenia "sfer wpływów" tych państw — nastąpiło napięcie w stosunkach anglo-amerykańskich. Opinja amerykańska wyraźnie wypowiedziała się przeciw polityce "sfer wpływów". Departament Stanu oddał tę opinję w aktach dyplomatycznych, SKIEROWANYCH WYŁĄCZNIE PRZECIW ANGLJI: we Włoszech i w Grecji. W stosunku do Rosji Departament Stanu wolał się nie wypowiadać.

To też z wielkiem naprężeniem oczekiwana była deklaracja Sekretarza Stanu Stettiniusa w sprawie polskiej, gdzie stanowisko Rosji i W. Brytanji właściwie się pokryły. Oświadczenie Stettiniusa brzmi jak następuje:

The United States government's position as regards Poland has been steadfastly guided by full understanding and sympathy for the interests of the Polish people. This position has been communicated on previous occasions to the interested governments, including the government of Poland. It may be summarized as follows:

1. The United States government stands unequivocally

BUY WAR BONDS

Victoria Tool & Machine Co.

11543 Conant Ave., Detroit 12, Mich.

ANDRZEJ KAPUŚNIAK, Proprietor

for a strong, free and independent Polish state with the untrammeled right of the Polish people to order their internal existence as they see fit.

2. It has been the consistently held policy of the United States government that questions relating to boundaries should be left in abeyance until the termination of hostilities. As Secretary Hull stated in his address of April 9, 1944, "This does not mean that certain questions may not and should not in the meantime be settled by friendly conference and agreement."

In the case of the future frontiers of Poland, if a mutual agreement is reached by the United Nations directly concerned, this government would have no objections to such an agreement which could make an essential contribution to the prosecution of the war against the common enemy. If as a result of such agreement the government and people of Poland decide that it would be in the interests of the Polish state to transfer national groups, the United States government in co-operation with other governments, will assist Poland, insofar as practicable in such transfers.

The United States government continues to adhere to its traditional policy of declining to give guarantees for any specific frontiers. The United States government is working for the establishment of a world security organization through which the United States together with other member states would assume responsibility for the preservation of general security.

3. It is the announced aim of the United States government, subject to legislation authority, to assist the countries liberated from the enemy in repairing the devastation of war and thus to bring to their peoples the opportunity to join as full partners in the task of rebuilding a more prosperous and secure life for all men and women. This applies to Poland as well as the other United Nations.

The policy of the United States government regarding Poland outlined above has as its objective the attainment of the announced basic principles of United States foreign policy.

Powyższe oświadczenie p. Stettiniusa różni się oczywiście od stanowiska Rosji i W. Brytanji w sposób korzystny, tem mianowicie, że niema w niem czynnika presji na Polaków. Tem niemniej oświadczenie p. Stettiniusa należy uznać za NIEZADAWALAJĄCE. Dlatego przedewszystkiem, iż kryje ono w sobie furtkę możliwości uznania przez Rząd Stanów Zjednoczonych Komitetu Lubelskiego. To niebezpieczeństwo nie może być przez Polonję Amerykańską prześlepione, zwłaszcza zważywszy na takie pociągnięcia, jak podróż do Moskwy ks. Orlemańskiego i p. Langego, która to podróż nie mogła się odbyć i nie odbyła się bez interwencji bardzo wysoko postawionych protektorów w administracji amerykańskiej. Jeśli Administracja Stanów Zjednoczonych potrafiła już raz "play the ball" z sowieckim "Związkiem Patrjotów Polskich" — to znacznie wyraźniejsze oświadczenia Departamentu Stanu są potrzebne na to, byśmy mogli uwierzyć, że ta sama Administracja nie będzie "play the ball" z Komitetem Lubelskim.

Dlatego oświadczenie p. Stettiniusa Polonja Amerykańska uznać musi za niewystarczające i żądać winna wyraźnego i całkowicie niedwuznacznego sformułowania stanowiska Ameryki.

W sposób bardzo szczęśliwy prezes Komitetu Koordynacyjnego Organizacji Polskich na wschodzie, a nasz dyrektor, Józef Kaszubowski, oraz sekretarz Kom. Koordynacyjnego ks. A. Skoniecki sformułowali zastrzeżenia w stosunku do deklaracji "polskiej" Dept. Stanu w liście do Sekretarza Stettiniusa, z którego to listu podajemy poniżej główne ustępy:

". . . We deeply regret, however, that your statement leaves a loophole by which this American policy could be evaded. You say:

'In the case of the future frontiers of Poland, if a mutual agreement is reached by the United Nations directly concerned, this Government would have no objection to such an agreement which would make an essential contribution to the prosecution of the war against the common enemy.'

But by what democratic process could such an agreement possibly be reached?

Your statement ignores the fact that no Polish Government would have a right to sign away practically half of Poland without fully consulting the Polish people about so momentous a decision. Only the whole Polish people can decide such an issue and they cannot decide now. Hence no such concession would be recognized later as valid. It is obvious that such an agreeement now could never be made except through a puppet government, such as that set up by Soviet Russia in Lublin.

Your statement also says:

'The United States Government stands unequivocably for a strong, free, and independent Polish State with the untrammeled right of the Polish people to order their internal existence as they see fit.'

But those rights of the Polish people are already being violated on a great scale through the Lublin Committee, at this very moment. Months ago it was announced that the Lublin puppets were ceding Polish territory to various Soviet Republics and exchanging populations with them.

This was confirmed by a UP despatch from Moscow on December 5th. Reports from the Polish Underground have given a tragic list of crimes committed by the Lublin Committee, which has been arresting, imprisoning, and deporting officers and soldiers of the Underground Army who, for five years, fought the Germans in Poland.

Yet everyone of the above violations is in flat contradiction not only with your statement, quoted above, but with the principle of non-interference which you recently proclaimed in the case of Italy and Greece. You then criticized by implication the fact that the British Government objected to one cabinet minister of an ex-enemy country but have remained silent when Soviet Russia bans all the members of the Polish Government from Polish soil, and arrest those who have carried on the fight for five years against the Nazi terror.

In view of this omission, we urge you now to amplify your stand. Will you not make it clear that America will oppose territorial aggression or political interference in any liberated country from whatever source it comes? Will you not call for return to the principles of the Atlantic Charter for which the American people understood they were fighting and which they indorsed in the last election? . . ."

Charakterystyczny objaw

Jak ministrowie poprzedniego Rządu patrzyli na "porozumienie" z Rosją, tego dowodzi następujący przedruk z Orła Białego Nr. 42, oświetlający osobę b. ministra Strasburgera.

Zarząd Związku Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej — Koło Egipt — wystosował do p. dr. Henryka Strasburgera, b. min. Stanu na Środkowym Wschodzie, następujący list otwarty:

W dniu 5.XI. b.r. ukazał się w dzienniku tutejszym "Le Progres Egyptien" wywiad udzielony przez Pana Ministra korespondentowi tego pisma.

W wywiadzie tym dał Pan Minister wyraz imieniem Polaków, że:

a) Polacy są zgodni co do oddania Rosji wschodnich ziem Polski z wyjątkiem Lwowa i Wilna.

b) że wszyscy ministrowie rządu Rzeczypospolitej Polski są zgodni co do konieczności zmiany "faszystowskiej" Konstytucji R. P. z 1935 r. a jedynie wzgląd na legalność obecnego rządu powstrzymuje ich od obalenia tej Konstytucji i powrotu do Konstytucji z r. 1921.

Zarząd Związku Ziem Wschodnich R.P. Koło Egipt w imieniu wszystkich członków składa niniejszym jak najenergiczniejszy protest przeciw tym wynurzeniom Pana Ministra i ubolewa, że opublikował je Pan w obcem piśmie, dając w ręce czynnikom wrogim polskiej racji stanu tak wygodny argument, jak oświadczenie polskiego ministra.

Oświadczamy zarazem:

ad a) w kwestji wschodnich granic Polski nie ograniczamy się do minimalnego programu zachowania Wilna i Lwowa, przeciwnie — nigdy nie odstąpimy od zasadniczego żądania — zachowania całości naszych granic na wschodzie.

Nie daliśmy nikomu prawa oddawania nas w obcą niewolę bez zapytania nas o zgodę, i tego prawa Panu Ministrowi również kategoryczne odmawiamy.

Pragniemy, jak od wieków, żyć w Polsce i dla Polski i umierać w Polsce i za Polskę.

Protestujemy przeciwko tendencjom przehandlowania granic wschodnich za zachodnie, bowiem, tytuły historyczne, prawne, etniczne, ekonomiczne i strategiczne w odniesieniu do granic wschodnich i zachodnich są zgoła odmienne i nie istnieje tu żadne iunctim możliwe do przyjęcia.

Ad b) ubolewamy, że kwestję najbardziej zasadniczą w życiu państw i narodów jaką jest wszędzie Konstytucja Państwowa stanowiąca podwalinę ich istnienia i życia — sprowadził Pan Minister w odniesieniu do Polski — do ram tak wąskich, jak tylko i jedynie — do źródła i podstawy legalności obecnego rządu.

Zgodni jesteśmy w opinji, że tak jest istotnie, że bez tej właśnie Konstytucji rząd zeszedłby do roli komitetu lubelskiego lub tym podobnych.

Lecz ponadto my dopatrujemy się w tej Konstytucji wielu innych znamion niezwykle ważnych dla życia państwa, a przede wszystkim — źródła siły Państwa.

Określenie tej Konstytucji jako faszystowskiej, jest szczególnie wymownem w zestawieniu z podaną w prasie wymianą not między rządami szwajcarskim i sowieckim w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych, skąd dowiadujemy się, że najbardziej demokratyczne państwo Europy — Szwajcarja jest państwem faszystowskiem.

Wyrażamy przekonanie, że zrównanie pojęciowe państwa i ustrojów szwajcarskiego i polskiego ujmy nam nie przynosi.

Natomiast, o ile określenie to, odmieniane we wszystkich przypadkach rzeczownika i przymiotnika, może być zrozumiałe ze strony rządu sowieckiego lub będącego na żołdzie sowieckim komitetu lubelskiego — o tyle w ustach legalnego polskiego ministra — jest co najmniej dziwne i godne pożałowania.

Zarząd Związku Ziem Wschodnich
Rzeczypospolitej Polskiej
KOŁO EGIPT

Zaznaczamy, że p. dr. Strasburger nie wchodzi do rządu T. Arciszewskiego.

Buy War Bonds

P. C. JEŻEWSKI

APTEKA

380 E. McNICHOLS DETROIT, MICH.

Redakcja BIULETYNU ORGANIZACYJNEGO poszukuje No. 1, 2 i 12, potrzebnych dla sporządzenia kompletów. Prosimy wszystkich, którzy posiadają te numery i z nich nie korzystają o przysłanie ich do Zarządu Głównego Komitetu Narodowego A. P. P.,

**105 EAST 22nd STREET
NEW YORK 10, N. Y.**

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Działalność Zarządu Głównego

Przyjazd prezesa i skarbnika Organizacji i sekretarza Oddziału 13 Komitetu z Chicago, Ill.

W dniach 13, 14 i 15 przebywali w New Yorku i wzięli udział w szeregu posiedzeń Komitetu Narodowego: prezes W. Cytacki z Detroit, Mich., skarbnik S. Łodzieski z Cleveland, Ohio, i L. A. Kupferwasser z Chicago, Ill.

Działalność Okręgu i Oddziałów

Oddział 4, Hamtramck, Mich.

W niedzielę, dnia 10 grudnia, w siedzibie Ligi Morskej przy Caniff St., odbyło się roczne i wyborcze posiedzenie Oddziału 4-go Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. Przewodniczył prezes A. Bieliński, a sekretarzował p. A. Boroń. Po przyjęciu protokółu i załatwieniu spraw administracyjnych uchwalono jednomyślnie przystąpić do Stanowego Wydziału Kongresu Polonji Amerykańskiej.

Sprawozdanie z Okręgu złożyli delegaci p. Szura i p. Rokita, jak również znajdujący się na posiedzeniu sekretarz Okręgu p. A. Recław. Prezes Oddziału A. Bieliński zaznaczył w swojem sprawozdaniu, że w ciągu roku przyjęto 22 nowych członków, a on ze swej strony starał się pracować jak najlepiej dla dobra i rozwoju Komitetu Narodowego, pozatem prezes podziękował wszystkim za współpracę. Sekretarz finansowy p. Wlezień oznajmił, że do Oddziału należy obecnie 58 czynnych członków. To samo oznajmili inni urzędnicy. Wszystkie sprawozdania zostały przyjęte z uznaniem.

W drugiej części zebrania odbyły się wybory nowego zarządu na rok 1945. Ponieważ prezes Bieliński odmówił przyjęcia prezesury na rok następny, prezesem Oddziału został wybrany przez aklamację, p. Antoni Nowakowski. Obsada innych urzędów jest następująca: Jan Gawrys — wiceprezes, Julja Mackowska — wiceprezes, Antoni Boroń — sekr. prot., Jan Wlezień — sekr. fin., Marja Ellison — kasjerka. Delegaci do Okręgu: Albert Bieliński i Florjan Rokita. Komisja rew.: Fr. Mackowski, Jan Mirosławski i J. Czapliński.

Oddział 14, Hamtramck, Mich.

W środę, dnia 6 grudnia, w Domu Związkowym odbyło się wyborcze posiedzenie Oddziału 14-go. Zarząd na rok 1945 został wybrany w tym samym składzie, oprócz wiceprezesa, którym został p. Kierzkowski.

Oddział 39, Yonkers, N. Y.

Dnia 26 listopada, o godzinie 4-ej pp. w Domu Narodowym w Yonkers odbył się obchód listopadowy, urządzony staraniem Oddziału 39-go Komitetu Narodowego A. P. P. Przewodniczył mec. F. Wazeter. Główne przemówienie wygłosił p. H. Flojar Rajchman, b. minister przemysłu i handlu. W gorących i serdecznych słowach przemówił do zebranych ks. prałat Dworzak. Ponadto przemawiali p. A. Wójcicki na temat powstania listopadowego oraz p. L. Zaleski, prezes Komitetu Kolportażu Okręgu IV, który wezwał zebranych do jak najszerszej akcji, zmierzającej do informowania społeczeństwa amerykańskiego o sprawie Polski.

Oddział 77, Bronx, N. Y.

Dnia 26 listopada o godzinie 8-ej wieczorem odbył się wiec, urządzony staraniem Oddziału 77-go Komitetu Narodowego. Przewodniczył prezes Okręgu p. W. Pilch, który wygłosił słowo wstępne. Referat o stosun-

Buy War Bonds

OLD MILL BAR

12203 CONANT DETROIT, 12, MICH.

J. V. PSCIUK, Proprietor

Bibl. Jag.

Buy War Bonds

KOWALSKI COMPANY, Inc.

2240 HOLBROOK AVENUE

HAMTRAMCK, MICH.

Buy War Bonds

THE LIBERTY STATE BANK

HAMTRAMCK, MICH.

9301 JOS CAMPAU AT HOLBROOK

Member Federal Deposit Insurance Corporation

JOSEPH CHRONOWSKI, President

kach polsko-sowieckich miał p. Z. Tebinka, b. poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Oddział 3, New York, N. Y.

W poniedziałek 11 b. m. odbyło się w sali odczytowej Domu Narodowego roczne i wyborcze posiedzenie Oddziału 3-go Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. Przewodniczył prezes St. Gawkowski, sekretarzował K. Bazanowski. Po odczytaniu porządku dziennego i protokółów oraz ich przyjęciu i po złożeniu sprawozdań ustępującego zarządu przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik:

Prezes — inż. Kazimierz Kałucki, wiceprezes — Kazimierz Bazanowski, wiceprezeska — Zofja Kossakowska, sekr. prot. — Alina Rabcewiczówna, sekr. fin. — Eleonora Szczawińska, kasjer — Józef Sznurkowski. Komisja rewizyjna: Antoni Wójcicki, Bronisława Kisielewska i W. Kierzkowski. Delegaci do Okręgu: St. Gawkowski, E. Szczawińska, J. Trzciński i z urzędu prezes Kałucki, delegatka do Rady Oświatowej: Marja Foltzowa.

Oddział 25, South Brooklyn, N. Y.

W niedzielę, dnia 10 grudnia r. b., w sali Domu Narodowego przy Prespect St., w So. Brooklynie odbył się wiec informacyjny, urządzony przez Oddział 25-ty Komitetu Narodowego Amerykanów P.P. Wiec zagaił prezes Oddziału p. Wacław Pilch, wskazując na zadania jakie dziś — w tej krytycznej dla Polski chwili — mają spełnić Amerykanie polskiego pochodzenia.

Na przewodniczącego wiecu powołany został p. Leon Zaleski. Po odegraniu hymnów narodowych, przewodniczący przedstawił zebranym p. Władysława Cytackiego, prezesa Komitetu Narodowego Amerykanów P.P., który przybył do Nowego Yorku na powitanie gen. Sosnkowskiego.

P. Cytacki opowiedział zebranym o przebiegu konferencji z prezydentem Rooseveltem w Białym Domu, któremu wręczono memorjał Komitetu Narodowego w sprawie polskiej.

Krótko ale rzeczowo przemówił redaktor Nowego Świata Ignacy Morawski, który wskazał na obowiązek Amerykanów polskiego pochodzenia bronienia słusznej sprawy polskiej.

Po przemówieniu p. Morawskiego, artystka scen warszawskich i ekranu polskiego, Jadwiga Smosarska, wzruszyła zebranych pięknie recytowanemi wierszami polskich poetów.

Potem przemawiał b. minister Ignacy Matuszewski, który podkreślił, że zmiana rządu polskiego w Londynie jest dowodem, że Polska nie poddaje się, nie rezygnuje ze swych praw do całości ziem polskich i zupełnej niepodległości. Następnym mówcą był znany publicysta i dziennikarz Stanisław Strzetelski, który w przemówieniu swem zobrazował bohaterską walkę powstańców w Warszawie.

Ostatni zabrał głos komisarz stanowy mec. Franciszek J. Wazeter i z ubolewaniem zaznaczył, że Polska — która pierwsza stawiła opór nazistowskiej agresji, która bije się już 6-ty rok na wszystkich frontach — jest teraz opuszczona przez swych sojuszników, a co gorsze, grozi jej nowy rozbiór. Wyraził jednak nadzieję, że wnet otworzą się oczy Ameryki i Anglji, które zobaczą jakie niebezpieczeństwo grozi Europie i światu ze strony imperjalistycznej Rosji.

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji, która została przesłana na ręce sekretarza stanu Stettiniusa — zakończono wiec odśpiewaniem "Roty".

BUY
WAR BONDS
•
LAKEWOOD
BAKERY
Stefan Łodzieski
Cleveland, Ohio.

BUY WAR BONDS
LOUIS J. KOZIOŁ
Apteka
5400 E. McNICHOLS RD.
DETROIT, MICH.

Buy War Bonds
IMPERIAL BAR
WINCENTY SADŁOWSKI, Właściciel
8850 JOS CAMPAU DETROIT, MICH.

OKRĘG V, NEW JERSEY

Okręg V Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. dla demaskowania wrogiej Polsce propagandy rozesłał przy pomocy swoich Oddziałów 7,500 broszur do wybitnych Amerykanów, zapoznając ich z prawdą o Polsce. Sprawdzianem do jakiego stopnia Amerykanie interesują się sprawą Polski świadczą nadsyłane listy z podziękowaniem nie tylko od osób prywatnych, ale również od licznych organizacyj amerykańskich.

Dlaczego jednak Polonja, poza Komitetem Narodowym, nie przyczynia się do tej cennej i pożytecznej dla Polski sprawy? Wszyscy pamiętamy, że Kongres Polonji położył główny nacisk na informowanie Amerykanów o sprawach polskich. Gdzie są nasi przedstawiciele Polonji, nasze Towarzystwa i nasi profesjonaliści? Czyż propaganda sowiecka nie szerzy się w sposób zastraszający? Czy wypadki, rozgrywające się ostatnio, nie poruszyły serc waszych? Jeżeli tak — to spełnijcie swój obowiązek w stosunku do kraju waszych Ojców Polski, która pierwsza stawiła opór w obronie demokracji i wolności.

Jeżeli, obywatelko i obywatelu, należysz do towarzystwa — to staraj się, aby zakupiono broszury, szerzące prawdę o Polsce, albo złóż datek na ten cel. Wszelkie broszury informacyjne o Polsce można nabyć w składnicy Okręgu V Komitetu Narodowego Amerykanów P. P., u sekretarza p. Jana M. Wolwowicza, 492 Central Avenue, Jersey City, N. J.

Zakupując ponad 25 broszur, otrzymuje każdy zniżkę, i płaci tylko po 10c. za broszurę. Wierzymy, że przy wspólnej pracy przeciwstawimy się wrogiej nam propagandzie, szerzonej przez komunistów i przyczynimy się do powstania niezależnej opinji o naszych prawach do Wolnej i Niezależnej Polski.

Oddział 9, Jersey City, N. J.

W niedzielę, dnia 26 listopada o godzinie 8:30 wieczorem w Domu Polskim na dole miasta, 355 Grove St., odbył się Obchód Listopadowy i rocznicy Niepodległości pod egidą Centrali Złączonych Towarzystw i Oddziału 9 Komitetu Narodowego Amerykanów P. P. Po otwarciu przez przewodniczącego K. Karczewskiego, dziewczęta ze szkółki dokształcającej odśpiewały hymny narodowe.

Na pierwszego mówcę powołany został S. Strzetelski, który przedstawił słuchaczom obraz przejść Warszawy podczas powstania i zachęcał do zapisywania się do organizacji mającej dobro Polski na sercu. Następnie uczczono przez powstanie i minutową ciszę pamięć ś. p. Maksymiljana Węgrzynka, założyciela i głównego prezesa Komitetu Narodowego Amerykanów Pochodzenia Polskiego, oraz wszystkich poległych podczas powstania Warszawy. Panna Kalinowska deklamowała utwory poetyckie o Polsce. Pan Chybowski, przedstawiciel Głównego Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia, opowiadał jaką pracę dotychczas wykonano.

Uchwalono rezolucję, która została wysłana do prezydenta Roosevelta, Churchilla i do przedstawicieli rządu polskiego w Londynie. Ks. J. Czarnogórski, po krótkiem przemówieniu zakończył obchód modlitwą „Pod Twoją Obronę”. Na zakończenie p. Karczewski serdecznie wszystkim podziękował oraz złożył podziękowanie wiel. księżom J. Czarnogórskiemu i J. Matusikowi za przybycie, prasie za ogłoszenie zawiadomień o uroczystości, weteranom armji amerykańskiej i polskiej za występ ze sztandarami; dziewczętom ze szkółki dokształcającej za śpiewy i deklamacje, komitetowi za zorganizowanie obchodu i wszystkim obecnym za przybycie.

Oddział 10, Camden, N. J.

Dnia 29 listopada r. b. odbyło się zwykłe, miesięczne posiedzenie Oddziału 10-go Komitetu Narodowego. Przewodniczył prezes K. Derowski. Głównym przedmiotem obrad była sprawa związana z techniką rozesłania 3.000 broszur, głoszących prawdę o Polsce, do wybitnych Amerykanów oraz organizacyj na terenie Camden i okolicy.

Komitet Kolportażowy oddziału, któremu przewodniczy p. W. Harski żywo i energicznie prowadzi tę wielce pożyteczną pracę dla dobra Polski.

OKRĘG V, NEW JERSEY

Dnia 3-go grudnia b. r. o godzinie 3 pp. w Domu Narodowym, przy Liberty Ave. odbyło się, przy licznym udziale delegatów, posiedzenie miesięczne Okręgu V Komitetu Narodowego. Przewodniczył p. Z. Banka, sekretarzował p. J. Wolwowicz. W zebraniu wziął udział przedstawiciel Głównego Biura z New Yorku p. Z. Spotowski.

Po rozpatrzeniu bierzących spraw organizacyjnych i kolportażowych szerzej omawiano sprawę podjęcia akcji radjowej wspólnie z Okręgiem 4-tym w New Yorku. Wyłoniono komisję w składzie pp.: F. Latawiec, M. Kustra i J. Soja, której powierzono zorganizowanie wiecu Komitetu Narodowego w Bloomfield, N. Y., w styczniu 1945 roku.

Oddział 8, Philadelphia, Pa.

Dnia 26-go listopada r. b. w Domu Polskim, 211 Fairmount Avenue odbył się Obchód Listopadowy poświęcony upamiętnieniu wysiłków wojennych o wolność Ojczyzny w 1831 roku i w czasach obecnych. Przewodniczył prezes Oddziału 8-go, p. A. Kwinciński.

Główne przemówienie wygłosił p. Z. Tebinka, b. poseł na Sejm R. P., na temat obecnej sytuacji Narodu Polskiego w Polsce, gnębionego przez obydwóch okupantów. P. Tebinka wezwał zebranych do przyjścia z pomocą ludności polskiej zarówno materjalną, jak i w postaci głoszenia wśród społeczeństwa amerykańskiego prawdy o Polsce.

Obchód urozmaicony był bogatym programem artystycznym.

Oddział 56-ty, Elizabeth, N. J.

Dnia 3-go grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Oddziału 56-go Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Przewodniczył prezes J. Wojnarowski. Po rozpatrzeniu spraw porządkowych uchwalono urządzić bankiet „O chlebie i wodzie" w niedzielę dnia 28-go styczna w sali Domu Narodowego, przy First St. w Elizabeth, N. J.

Postanowiono wysłać $100 do Zarządu Głównego na pokrycie kosztów związanych z rozsyłką broszur głoszących prawdę o Polsce.

ODDZIAŁ 23, BUFFALO, N. Y.

Dnia 17 grudnia r.b. w Domu Narodowym w Buffalo przy tłumnie zapełnionej sali odbyła się Akademja Listopadowa, urządzona staraniem Oddziału 23 Komitetu Narodowego Amerykanów P.P. Przewodniczył mec. J. S. Kaszubowski. Główne przemówienie wygłosił p. Romuald Gantkowski z Nowego Yorku. Ponadto przemawiali p. W. Gajewski, prezes gminy 19 Z.N.P. oraz mec. Z. Łopacki z Niagara Falls.

Rezolucja, powzięta na Akademji, została przesłana do Prezydenta Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelta.

Na ręce Prezydenta R. P., Władysława Raczkiewicza przesłano depeszę z wyrazami hołdu dla bohaterskiego Narodu Polskiego.

Wydawnictwa

Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia

WHAT POLAND WANTS —
I. Matuszewskiego .... Cena 25c.

Polska w tej wojnie była pierwszą ofiarą agresji i Polska od pierwszego dnia wojny jest w defensywie. Świat uznaje Jej heroizm, ale świat nie mówi, jakie są Jej prawa. Ludzie dobroduszni gotowi uwierzyć, że Polska praw żadnych niema. Broszura "What Poland Wants" jasno formułuje prawa Polski i pierwsze wydanie broszury w Londynie w języku angielskim dostało się do właściwych rąk w Anglji i rozproszyło wiele kłamstw antypolskich. Wydanie amerykańskie zaspakaja brak odpowiedniego materjału na terenie Stanów Zjednoczonych.

"POLAND" — F. A. Voigt'a .... Cena 25c.

Wagę i znaczenie tej broszury dla opinji anglosaskiej stanowi ujawnienie przez nią nieuświadomionej w Anglji i Ameryce prawdy, że niema właściwie żadnego sporu "granicznego" między Polską i Rosją — natomiast rzeczą o którą naprawdę chodzi jest samo istnienie niepodległości Państwa Polskiego.

"POLAND, RUSSIA AND OUR HONOR" —
John Mc Kee, B. A. .... Cena 25c.

Mc Kee poddaje rozważeniu stosunek Anglji do konfliktu polsko-rosyjskiego przedewszystkiem z punktu moralnego i wskazuje swym rodakom, że wybór przed jakim stoją nie jest wyborem między Polską i Rosją, lecz jest wyborem między Rosją a honorem Anglji.

"OD APELU DO KONGRESU" .... Cena $1.00

Zbiór dokumentów Komitetu Narodowego A. P. P. zawiera teksty wszystkich ważniejszych dokumentów Komitetu Narodowego, wykazujących działalność Komitetu w obronie Polski.

"POLAND, RUSSIA AND GREAT BRITAIN —
F. A. Voigt'a .... Cena 25c.

Nie jest to głos Polaka, który mógłby być posądzony o stronniczość. Jest to zwięzłe, ale wyczerpujące, sumienne i objektywne przedstawienie przez publicystę angielskiego tła historycznego przyczyn i treści obecnego sporu między Rosją Sowiecką a Polską.

"DEATH AT KATYN" .... Cena 25c.

Zestawia wszelkie dokumentalne dane dotyczące mogił Katyńskich oraz daje opowiadanie oficera polskiego z obozu w Kozielsku.

"GRANICE ZACHODNIE —
I. Matuszewskiego .... Cena 25c.

Udawadnia prawa Polski do ziem Północno-zachodnich t.j. Prus Wschodnich, Gdańska, całego Pomorza i całego Śląska, ziem zajętych przez najeźdźcę germańskiego.

"DZIEJE RODZINY KORZENIEWSKICH" —
M. Wańkowicza .... Cena 35c.

Przedstawia historję typowej polskiej rodziny, wywiezionej ze Lwowa do Rosji Sowieckiej i stanowi niezapomniany dokument, przerażający autentycznością każdego szczegółu i wzruszający do głębi.

Broszury można nabyć w Centrali i Oddziałach Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia

PRINTED IN THE UNITED STATES of AMERICA